

Spotkanie G. Forda z A. Dobryninem

Rzecznik Białego Domu Jerry Terhorst zakomunikował na konferencji prasowej, że w środę prezydent USA Gerald Ford przyjął ambasadora ZSRR w USA Anatolija Dobrynina...

Gmłoty rzepaku



Eksplozja nuklearna w USA

Jak poinformował amerykańska komisja energii atomowej, Słany Zjednoczone przeprowadziły w środę próbną eksplozję atomową. Próby dokonano na pustyni Nevada.

203 mld oszczędności w PKO

Stan wkładów pieniężnych w PKO na rachunkach oszczędnościowych oraz na rachunkach bieżących i rozliczeniowych osiągnął w dniu 31 lipca 1974 r. 203 miliardy 407 milio. złotych.

CO DZIEŃ NIESIE

W 227 dniu roku słońce wzeszło o godz. 4.18, zajdzie zaś o godz. 19.02. Imieniny obchodzą Maria, Napoleon, Trzebiemir. Dyżurny synoptyk przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę: zachmurzenie małe i umiarkowane...

Ważniejsze rocznice

1940 - Hitlerowcy przywieźli do Oświęcimia pierwszy transport więźniów. 1944 - W Lublinie odbyło się pierwsze posiedzenie KRN. 1960 - Proklamowanie niepodległości Ludowej Republiki Konga.

Taka sobie myśl

Poprzestawaj zawsze na tym co masz, ale nigdy na tym czym jesteś.

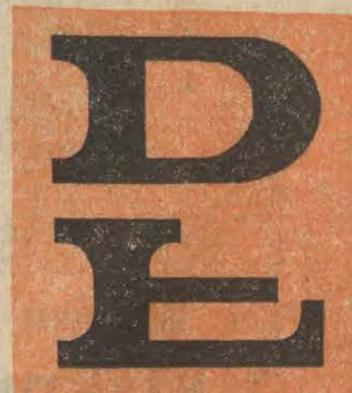
Uśmiechnij się



- A już myślałem, że się nie wydamy z pociągu!

Wyd. A Łódź, czwartek 15 sierpnia 1974 roku Cena 1 złoty Rok XXX Nr 192 (7992)

DZIENNIK ŁÓDZKI



Komputer prawdę ci powie Maszyna cyfrowa projektantem całości procesu technologicznego

„Komputer prawdę ci powie...” - takie hasła będą mogły zawisnąć w przyszłości nad ośrodkami automatycznego przygotowania technicznego produkcji. Klient przemysłu, zamawiający konkretny wyrób, otrzyma błyskawiczną odpowiedź - określającą możliwość realizacji zamówienia w konkretnym zakładzie produkcyjnym...

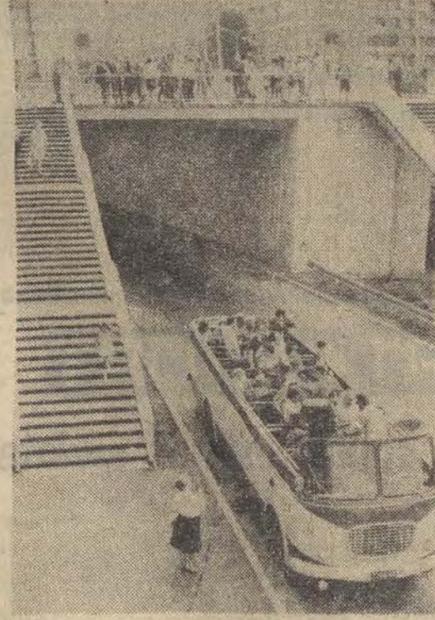
Komputer równocześnie zaprojektuje - na użytek zakładu, który podejmie produkcję, całą niezbędną dokumentację technologiczną. Może paść także odpowiedź odmowna - wówczas maszyna poinformuje o możliwości wprowadzenia ew. zmian, które umożliwią wykonanie.

Ta wizja, zakrawająca na straszeczenie noweli „science fiction”, jest już sprawą niebity odległej przyszłości, zrodziła się ona we współpracy przedsiębiorstwa projektowania i dostaw przemysłu obrabiarek i narzędzi Ponar-Biprom z zakładem systemów automatyzacji kompleksowej PAN. Obie te placówki przystąpiły do szeroko zakrojonych prac nad automatyzacją technicznego przygotowania produkcji. Projekt przewiduje, że system

wykonywać będzie prace obecnych biur technologicznych oraz działów planowania, ekonomicznych i zbytu. Wprowadzenie do maszyny cyfrowej zakodowanego rysunku wyrobu, zamawianego przez klienta, umożliwi szczegółowe jego zanalizowanie i przekazywanie wymienionych wstępnie informacji. Kolejowa faza tej analizy - to zaprojektowanie całości procesu technologicznego, z ustaleniem wszystkich niezbędnych zabiegów i ich kolejności, wskazaniem stanowisk roboczych, zestawów narzędzi i przyrządów oraz materiałów. System ten w całości nie doczekał się jeszcze wdrożenia do praktyki - trwają jednak prace przygotowawcze. Jeden z wchodzących w jego skład podsystemów - ana-

lizujący zgodność konstrukcji z obowiązującymi normami oraz możliwości wykonania przy posiadaniu przez zakłady wyposażeniu - stosowany jest w warszawskiej fabryce „Avia”.

Kabrioletem po trasie „E”



Warszawski Ośrodek Turystyki i Wypoczynku „Wisła”, jest organizatorem autotokarowych wycieczek po Trasie Łazienkowskiej. Cieszą się one dużym powodzeniem. CAF - Iringh

Rząd grecki postanowił wycofać się z wojskowej struktury paktu atlantyckiego, podobnie jak to uczyniła przed laty Francja pod rządami prezydenta de Gaulle'a. Jednak podobieństwo obu tych sytuacji ogranicza się tylko do samego faktu i do komplikacji, jakie wywołała ona w łonie NATO. Dalej - zaczynają się różnice. Francja kierowała się wówczas chęcią niezależności się od potężnego sojusznika zza oceanu, co dawało jej odskocznice do szerokiego procesu poprawy stosunków z socjalistycznym wschodem Europy. Grecja natomiast chciała rozwiązać sobie ręce w konflikcie cypryjskim, sprządkając i powrotowi prezydenta Makariosa, którego obwiniają o to, że był wyrazicielem jedynie greckiej większości mieszkańców. Rada Bezpieczeństwa ONZ ponownie opowiedziała się za przestrzeganiem przetrwania ognia i respektowaniem międzynarodowych porozumień w sprawie Cypru. Ale sytuacja na wyspie gdzie doszło do nasilenia walk, a także koncentracja wojsk nad granicą grecką i turecką wywołuje poważny niepokój o dalszy rozwój wydarzeń w tym rejonie, tym bardziej, że i na bliskowschodnim odcinku basenu Morza Śródziemnego dochodzi do nowych, niebezpiecznych napięć.

ATENY ŻEGNAJĄ SIĘ Z NATO

Przynależność obu zwaśnionych stron - Grecji i Turcji - do tego samego paktu nie ułatwiła niewątpliwie sytuacji żadnej ze stron, tym bardziej że gwarantem dotychczasowego statusu wysp była należąca również do NATO Wielka Brytania. Konferencja trójstronna w Genewie zaimponowała z powodu rozbieżności poglądów na temat przyszłego kształtu stosunków między grecką większością i turecką mniejszością na Cyprze. Grecy chcieli zachowania status quo, Turcy żądali wprowadzenia na wyspie ustroju federalnego w którym 33 procent terytorium przypadłoby ludności tureckiej. Takie rozwiązanie sprzeczne jest z trójstronnym porozumieniem grecko-turecko-angielskim, które stworzyło podwaliny niepodległej Republiki Cypryjskiej w 1960 roku a dodatkowo wymagałoby przesiedlenia ludności na wyspie. Z drugiej strony Turcy cypryjscy, a także rząd w Ankarze, sprzeciwiają się powrotowi do sytuacji

Jest rzeczą oczywistą, że wszelkie trwałe rozwiązanie obecnego konfliktu musi opierać się na poszanowaniu interesów i równości praw obu grup narodowościowych zamieszkałych Cypr, co będzie wymagało i dobrej woli stron i gotowości do zdrowych kompromisów. Ale - w przekonaniu postępowej opinii publicznej - nie sprzyja takiemu rozwiązaniu atmosfera wzajemnych oskarżeń, tym bardziej, że Turcja próbuje obarczyć odpowiedzialnością za obecny kryzys nowy rząd grecki. A z całą pewnością nie sprzyja rozwiązaniu cypryjskiego konfliktu napięcie militarne, które może doprowadzić do groźnych konfrontacji. Pozostaje jednak nadzieja, że rozstrzygą przedmiotem i że Rada Bezpieczeństwa ONZ, która stała się coraz pewniejszym narzędziem zarządzania konfliktami, sprawdzi w konflikcie cypryjskim skuteczność swego działania. Z. ART.

Polsko-radziecka umowa o współpracy

Agregaty i urządzenia w zamian za wzbogaconą rudę żelaza i żelazostopy

W Warszawie 14 bm. podpisane zostały porozumienia rządowe między Polską a Związkiem Radzieckim o współpracy w rozwoju na terytorium ZSRR produkcji surowców żelazonosiących i niektórych rodzajów żelazostopów oraz o ich wieloletnich dostawach z ZSRR do Polski.

Zgodnie z tymi porozumieniami, przekazemy Związkowi Radzieckiemu w latach 1975-1978 maszyny i urządzenia oraz materiały niezbędne do zwiększenia mocy produkcyjnej radzieckiego kopalnictwa rud żelaznych i żelazostopów oraz do wzbogacania tych surowców. Związek Radziecki - po uzyskaniu nowych zdolności produkcyjnych przy udziale Polski, a także innych krajów RWPG - zwiększy (poczynając od 1979 r.) o 2,5 mln ton rocznie dostawy do naszego kraju wzbogaconych rud żelaza. Jak również zapewni dostawy ponad 61 tys. ton żelazostopów rocznie. Surowce te przeznaczone będą głównie dla Huty „Katowice”.

wyeliminowania bardzo kosztownego importu, budujemy nową po- (Dalszy ciąg na str. 2)

Fiaty droższe

Poczynając od środy największy włoski koncern samochodowy Fiat podniósł o 11 proc. ceny wszystkich produkowanych przez siebie modeli samochodów. Podrożały również samochody produkowane przez towarzystwa kontrolowane przez koncern - „Lancia” i „Autobianchi”.

Nowe złoża ropy na Morzu Irlandzkim

Brityjski dziennik „Daily Mail” poinformował w środę, iż w brytyjskim sektorze Morza Irlandzkiego w pobliżu miasta Blackpool wykryto znaczne zasoby płynnych węglowodorów. Zdaniem dziennika, wydajność nowo odkrytych złóż będzie wynosiła ok. 400 tys. baryłek ropy naftowej dziennie.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

Zaciekle walki na Cyprze

W środę nad ranem genewskie rozmowy pokojowe w sprawie Cypru zostały ostatecznie zerwane. O świcie tego dnia na Cyprze doszło do wznowienia działań wojennych. Samoloty tureckie zbombardowały rozległą radiową i zgrupowanie wojsk Greków cypryjskich w Nikozji, jak również niektóre inne rejony wyspy. Na przedmieściach stolicy wybuchły walki między wojskami greckimi i tureckimi, wywiązała się również zaciepka wymiana ognia przez „zieloną linię”, rozdzielającą greckie i tureckie dzielnice miasta.

Do szczególnie zaciepki walk doszło w rejonie Mia Milia, w odległości 3 km na północny zachód od Nikozji, gdzie czołgi i wojska tureckie, wykraczając poza kontrolowany przez siebie korytarz ru-



Czy „Midway” przewozi broń jądrową?

W czerwcu br. grupa marynarzy z załogi amerykańskiego lotniskowca „Midway”, po wycieciu w jednym z portów japońskich, odmówiła powrotu na pokład. Oskarżony o dezerccje marynarz Michael Hammond oświadczył przed sądem, że jedna z przyczyn opuszczenia lotniskowca przez część załogi był fakt, że okręt ten dostarcza do Japonii broń nuk-

klearną. Sędzia zarzucił wówczas kłopotliwej, że ujawnia on tajemnice wojskowa Stanów Zjednoczonych Japonii. Przedstawiciele dośrodków amerykańskich w Japonii odmówili komentarzy na ten temat. Rząd japoński niejednokrotnie podkreślał, że nie zamierza sprowadzać ani też przechowywać czy produkować broni nuklearnej w Japonii. Zaprzeczal również, jakoby amerykańskie okręty wojenne przewoziły tego rodzaju broń.

Nikt nie chce Biggsa

Scigany przez brytyjskie organa sprawiedliwości za napad rabunkowy na pociąg w 1963 r. Ronald Biggs, może pozostać czasowo w Brazylii, ponieważ żaden inny kraj nie chce go przyjąć. Poinformowała o tym agencja Reutersa, powołując się na Ministerstwo Sprawiedliwości Brazylii. Biggs obecnie mieszka w Rio de Janeiro, wraz ze swą brazylijską przyjaciółką, Rajmundą Nascimento de Castro, która oczekuje dziecka.

„Luft - interesy” szwedzkich spryciarzy

O niesłychanym tupecie szwedzkich spryciarzy i zdumiewającej naiwności ludzi donosi szwedzka i norweska prasa. Norweska firma „Oelen Preserving”, produkująca puszki do konserw, oskarżyła pewną anonimową firmę szwedzką o to, że oszukuje swych klientów, sprzedając turystom zagranicznym hermetycznie zamknięte puszki z zawartością... „Swedish Air”, czyli szwedzkiego powietrza. Puszki te są sprzedawane turystom, jako pamiątki z pobytu w Szwecji na wypadek, gdyby chciały kiedyś raz jeszcze odetchnąć „szwedzkim powietrzem”. Cena niebagatelna - 7,5 korony szw. za puszkę, czyli blisko dwa dolary. „Oelen Preserving”, stwierdza ka-

tegorycznie, że szwedzcy handlarze powietrzem sprowadzają już zamknięte hermetycznie puszki z Norwegii, z zakładów „Oelen Preserving”, placąc po pół norweskiej korony za puszkę. W Szwecji nakleja się na puszkach etykiety „Swedish Air” i sprzedaje się jako szwedzki produkt, prawie dwudziestokrotnie drożej. Szwedzcy fabrykanci powietrza zakupili w Norwegii już 150.000 puszek „Oelen Preserving” z oburzeniem konstatuje, że nie szwedzkie, lecz norweskie powietrze jest zawarte w puszkach i wobec tego szwedzcy importerzy oszukują klientów, sprzedając im niewłaściwy towar.

Na deptaku w Dubrowniku



Zaciekle walki na Cyprze

(Dokończenie ze str. 1)

ku rozmów, jakie przedstawiciele ONZ przeprowadzili z dowódczym wojsk tureckich i greckiej Gwardii Narodowej — walki ustały z chwilą zapadnięcia zmroku. Porozumienie w tej sprawie ogranicza się tylko do stolicy Cypru i jak się zdaje, obowiązuje tylko do czwartku rano.

Rzecznik ONZ na Cyprze poinformował, iż w wyniku srogowych działań wojennych 22 żołnierzy ONZ na Cyprze zostało rannych, a trzech żołnierzy austriackich poniosło śmierć.

W środę rano, czasu warszawskiego, odbyło się zwołane na wniosek W. Brytanii, Grecji i Cypru, posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, któremu przewodniczył delegat radziecki, J. Malik. Uchwalono na jednogłośnie rezolucja wyraża ubolewanie z powodu wznowienia walk na wyspie i wzywa strony konfliktu do niezwłocznego podparadkowania się postanowieniom rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 20 lipca br. Dokument domaga się natychmiastowego zaprzestania walk na Cyprze i wznowienia negocjacji dla przywrócenia pokoju na wyspie.

Wkrótce potem odbyło się drugie posiedzenie Rady, w związku z tym, że walki na wyspie nie uciechy po uchwaleniu rezolucji. Po dwu i półgodzinnej debacie posiedzenie odroczone bez ustalenia terminu wznowienia obrad.

W Ankarze zostało opublikowane oświadczenie rządu tureckiego głoszące, iż operacja rozpoczęła w środę rano przez wojska tureckie, ma na celu realizację słusznych praw wspólnoty tureckiej i nie jest wymierzona przeciwko Grecji — ani jakiegokolwiek innemu narodowi.

Premier Grecji Karamanlis złożył oświadczenie, w którym oskarżył Turcję o naruszenie norm prawa międzynarodowego. Grecja — podkreślił Karamanlis — podejmie wszelkie możliwe środki dla przywrócenia akcji, wymierzonych przeciwko niezawisłości Cypru i zagrażających pokojowi na całym świecie.

W środę 14 bm. Grecja poinformowała oficjalnie o wycofaniu się z wojskowej struktury bloku NATO. Przedstawiciel Aten oświadczył jednak, że Grecja pozostanie politycznym członkiem Paktu Północnoatlantyckiego. Grecji przedstawił motywował decyzję rządu tym, że NATO nie zdołało zapobiec konfliktowi między członkami Paktu Północnoatlantyckiego — Turcją i Grecją.

Pożegnanie „gruszki Bessemera”

Przemysł brytyjski, a chyba i w pewnym sensie przemysł na całym świecie, odnotował w ub. tygodniu zakończenie jednego z okresów swej historii. W miejscowości Workington po raz ostatni spuszczone stał z pieca, który znany jest pod nazwą „gruszki Bessemera” od nazwiska wynalazcy, Henry Bessemera, który otrzymał za swe wynalazki, nie tylko zresztą w tej dziedzinie, tytuł sir.

Ostatni w całej W. Brytanii spust stał z „gruszki Bessemera” miał w Workington bardzo uroczysty charakter. Upiękniono ponad sto lat, gdy pieca Bessemera zapoczątkowały przełom w światowym przemyśle stalowym.

Mężczyźni nie lubią spacerów

Jak wykazały przeprowadzone ostatnio badania ruchu turystycznego w Zakopanem, wśród turystów odwiedzających Tatry przeważają mężczyźni, którzy stanowią tu 54,3 procent gości. Niemal połowa klientów zakopińskiej — to ludzie ze średnim wykształceniem. Najliczniejsza grupa turystów stanowią osoby w wieku od 16 do 29 lat (37 procent).

Najpopularniejsza rozrywka jest jazda kolejką linową, opowiadało się za nią 74,3 proc. odwiedzających Zakopanem. Na drugim miejscu postawił oni kawiarnie (46,7 procent), a na trzecim — spotkania z ciekawymi ludźmi (36 procent).

Z analizy wypełnionych przez turystów ankiet wynika, że kobiety wola spacerować i krótsze wycieczki w góry, natomiast mężczyźni nie lubią spacerować i preferują dłuższe górskie wędrowki.

Zaledwie połowa zbiorowej wycieczek korzysta z usług przewodników tatrzańskich — co świadczyć może m. in. o zleń organizacji turystyki masowej przez zakłady pracy.

Motocyklem nad kanionem

Władze stanowe Idaho udzieliły amerykańskiemu wycieczkowcowi, Ewelowi Knievelowi, zgody na lądowanie na terenach tego stanu do przelotu nad motocyklem kanionu Rzeki Wezowej. Za przyznanie tej licencji władze zażądały jednak opłaty 5 tys. dolarów. Poprzednio żądano 500 dolarów. Knievel, który chce zdobyć światowy rozgłos, nie uzyskał jednak prawa do przeprowadzenia transmisji telewizyjnej lub nakręcenia filmu z swojego czarnego skoku. Próba ma się odbyć 3 września.

Agregaty i urządzenia w zamian

(Dokończenie ze str. 1)

teżna Huta „Katowice”. Jej wielkie piece o nie spotykanej u nas do-

Zakąska z... paproci

Mieszkańcy turytyjskiej tajgi bardzo sobie chwala niezwykły przy-smak — kwaszone liście tamtejszych paproci. Po wycieciu z beczki i wy-moczeniu zakąska ta nie ustępuje podobno najlepszym grzybom.

tychczas objętości powyżej 3 tys. m sześciu, które zostaną uruchomione przy pomocy radzieckich specjalistów, wymagają surowców o dużej zawartości żelaza.

Tym właśnie warunkom odpowiadać będą rudy z budowanego w ZSSR — wspólnymi siłami zainteresowanych krajów RWPG — zakładu wzbogacania rud. Ponadto dostawy tych surowców z Kraju Rad pozwolą na lepsze wykorzystanie już istniejących wielkich pieców w zakładach hutniczych. Dzięki zastosowaniu surowców wysokiej klasy, z tych samych jednostek produkcyjnych będziemy otrzymywać więcej stali.

24 godziny

KAIR — Ciężka artyleria izraelska ostrzelała w środę po południu terytorium południowego Libanu. Ogień skierowano na wioskę Raszajia al Fuhar w rejonie Arku. Według informacji strony libańskiej, szczególnie bombardowanie nie poślęgało za sobą ofiar w ludziach.

WASZYNGTON — Przebywający z wizytą w Waszyngtonie minister spraw zagranicznych Egiptu, Ismail Fahmi, ponownie spotkał się we wtorek z sekretarzem stanu, Henry Kissingerem. Sześciu dyplomatów obojha stron omawiali możliwość rozwiązania kryzysu bliskowschodniego oraz kwestie stosunków dwustronnych.

BUENOS AIRES — Zarząd Powszechnej Konfederacji Pracy Argentyny udzielił w środę poparcia politycznemu prezydentowi Marii Esteli Peron i potępił eskalację terronu w Kraju.

SZTOKHOLM — Międzynarodowa Federacja Robotników Transportowych (ITF) podjęła w środę decyzję o powszechnym bojkocie transportu do Chile i z tego kraju w dniach 18 i 19 września. Rezolucja, jednogłośnie przyjęta przez uczestników obradującego w Sztokholmie kongresu ITF, wzywa wszystkie organizacje związkowe wchodzące w skład federacji do poparcia tej decyzji.

PRAGA — Liczba ludności Czeskiej Republiki Socjalistycznej osiągnęła 10 mln. Ta 10-milionowa obywatelka Czech jest Irena Sedlakova, która przysłała w środę na świat w Pilźnie. Według informacji Federalnego Urzędu Statystycznego, CSRS, Czechostowacja liczy obecnie 14.967 tys. osób.

DELHI — Jak wynika z doniesień napływających z Kambodży, sily partyzotyczne prowadzą pomyślnie działania bojowe. W chwili obecnej sily rządowe kontrolują jedynie kilka odcinków przed parolotami prowincjonalnych ośrodków, zaopatrzonych wyłącznie drogą lotniczą. Wszędzie główne szosy prowadzące do Phnom Penh są przecięte przez oddziały partyzotyczne.

Wokół stolicy toczą się krwawe starcia.

nych, a zwłaszcza współpracy gospodarczej między obu państwami.

WYBÓR — We wtorek zakończyło się piąte w tym roku spotkanie między ministrem spraw zagranicznych Panamą, Juanem Tacklem, a ambasadorem USA do specjalnych poruczeń, Elsworthem Bunkerem. Omawiali oni warunki nowego porozumienia w sprawie Kanalu Panamskiego.

BUENOS AIRES — Zarząd Powszechnej Konfederacji Pracy Argentyny udzielił w środę poparcia politycznemu prezydentowi Marii Esteli Peron i potępił eskalację terronu w Kraju.

SZTOKHOLM — Międzynarodowa Federacja Robotników Transportowych (ITF) podjęła w środę decyzję o powszechnym bojkocie transportu do Chile i z tego kraju w dniach 18 i 19 września. Rezolucja, jednogłośnie przyjęta przez uczestników obradującego w Sztokholmie kongresu ITF, wzywa wszystkie organizacje związkowe wchodzące w skład federacji do poparcia tej decyzji.

PRAGA — Liczba ludności Czeskiej Republiki Socjalistycznej osiągnęła 10 mln. Ta 10-milionowa obywatelka Czech jest Irena Sedlakova, która przysłała w środę na świat w Pilźnie. Według informacji Federalnego Urzędu Statystycznego, CSRS, Czechostowacja liczy obecnie 14.967 tys. osób.

Wokół stolicy toczą się krwawe starcia.

Federalny Trybunał Konstytucyjny ograniczył prawa Bundesratu

Federalny Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe ogłosił w środę orzeczenie o dużym znaczeniu politycznym. Trybunał stwierdził mianowicie, że Bundesrat (druga izba parlamentu RFN — przedstawicielstwo krajów zachodniemieckich) nie w procedurze ustawodawczej ma prawo veto Bundesstag. Wyjątek stanowi ustawy, które w mocy konstytucji wymagają aprobaty Bundesratu. Równocześnie orzeczenie definiuje, że konkretnie zasięg i kompetencje Bundesratu.

Przewodniczący Bundesratu, członek CDU Hans Filbinger, wyraził ubolewanie, że trybunał dał interpretację zawiężającą prawa krajów zachodniemieckich w procedurze ustawodawczej. Natomiast rząd RFN przyjął orzeczenie trybunału z za-

dowoleniem. Rzecznik rządu, Armin Gruenewald, oświadczył, iż w ten sposób zostały rozproszone wątpliwości i niepewność co do podziału kompetencji między Bundesratem, Bundestagiem i rządem federalnym. Rzecznik frakcji SPD w Bundestagu, Helmut Lenders, powiedział, iż orzeczenie to jest równoznaczne z poglądem, że Bundesrat „nie może być wykorzystywany jako instrument opozycji CDU/CSU, blokujący niemiła jej politykę reform koalicji socjal-liberalnej”.

Trybunał wydał orzeczenie w związku ze skargą Bawarii i Nadrenii-Palatynatu, które wraziły poglądy, że nowela do ustawy o zabezpieczeniu emerytalnym wymaga aprobaty Bundesratu.

Patrole MO zaostrożą kontrolę 100 km/godz — tylko dla samochodów osobowych

Samochody osobowe mogą się poruszać na polskich drogach z prędkością maksymalną 100 km na godzinę. Dotyczy to oczywiście obszarów nie zabudowanych. Zarządzenie takie podjęł ostatnio ministerstwo komunikacji oraz spraw wewnętrznych, a publikuje je Monitor Polski nr 28 z 9 sierpnia 1974 roku.

W dalszym ciągu pozostają obowiązujące przepisy dotyczące ograniczenia prędkości innych pojazdów samochodowych. Tak np. samochody ciężarowe o dopuszczalnym ciężarze całkowitym nie przekraczającym 2,5 tony mogą na obszarze nie zabudowanym rozwijać prędkość do 80 km na godzinę, a przekraczające ten ciężar — do 70 km/godz.

Motocyklami można jeździć z prędkością nie przekraczającą 70 km/godz. Podniesienie o 20 km granicy dopuszczalnej prędkości, z jaką mogą poruszać się na naszych drogach samochody osobowe — jest spełnieniem życzeń szerokiej rzeszy kierowców tych pojazdów. Ale pamiętajmy, że w każdym warunkach obowiązują przepisy dotyczące bezpieczeństwa. Warto wspomnieć, że w ostatnich miesiącach odnotowujemy zmniejszenie się liczby wypadków na naszych drogach. W samym tylko lipcu br. zabitych i rannych w wypadkach drogowych było o 30 proc. mniej niż w analogicznym miesiącu roku minionego. Obecnie podwyższenie granicy prędkości mak-

symalnej jest więc m. in. wyrazem zaufania do kierowców, że będą na dalszej drodze i rozważa i ostrożnie. Jak poinformował dziennikarz PAP dyktor Biura Ruchu Drogowego KG MO płk Michał Szwedziński — wydane zostało polecenie, aby patrole MO zaostrożą kontrolę na drogach. Kierowcy przekraczający maksymalne prędkości karani będą grzywnami w wysokości 300 zł, tj. najwyższymi w postępowaniu mandatowym.

Nacjonalizacja przedsiębiorstw naftowych w Indiach

Jak oświadczył we wtorek minister do spraw ropy naftowej Indii, Dev Kant Barooah, rząd indyjski zamierza przejąć kontrolę nad działającymi w Kraju Ghani zagranicznymi przedsiębiorstwami naftowymi. W marcu br. rząd przejął 74 proc. akcji wszystkich przedsiębiorstw, należących do amerykańskiego towarzystwa „Exxon”, które 15 lipca br. otrzymało status przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą „Hindustan Petroleum Corporation Limited”. Obecnie zaś prowadzone są rozmowy z zarządem dwóch innych przedsiębiorstw — amerykańskiego towarzystwa „Caltex” i angielsko-holenderskiego „Burmah Shell”.

„Nacjonalizacja przedsiębiorstw naftowych — powiedział minister Barooah — pozwoli nam powstrzymać odpływ dewiz z kraju.

Łódzka piosenka najładniejsza

Od 10 bm. trwa harcerski festiwal kultury młodzieżowej szkolnej — „Kielce-4”. Spotkania młodych wykonawców i zespołów artystycznych wypełnia prawdziwa „mozaika” imprez. Oprócz głównych, ocenianych przez jury konkursów koncertów i przedstawień, wiele jest imprez towarzyszących — nie mniej udanych i interesujących. Na wieczornych ogniskach trwa np. konkurs na najciekawszą nową piosenkę młodzieżową. Zgłoszono do niego ponad 100 utworów. W czasie pierwszego wieczoru wysłuchano 39 piosenek. Młodzież najbardziej przypadła do gustu ulóżona i wykonana przez młodzież z Łodzi, „Ballada o trzech domach”.

Zubrów coraz więcej Konieczność „deglomeracji” królewskich zwierząt z Białowieży

Białowieckie stado zubrów już wiodna br. liczy 270 sztuk. W tym 248 sztuk zwierząt żyjących swobodnie w puszczy. Jeśli dodac do tego tegoroczny przyrost, szacowany na

50-60 ciał, to okaże się, że białowieckie stado liczy już ponad 300 zubrów.

Dokładny „remanent” możliwy będzie w ziemi, kiedy zwierzęta zaczną zbierać się przy pańskich. Ale już teraz wiadomo, że „pojemność” Puszczy Białowieckiej już dawno została przekroczona. Nie może być mowy, aby z tego powodu zarzwoić na odstrzał tych chronionych zwierząt, i to w miejscu, gdzie nastąpiła restytucja tego gatunku. Jedynym wyjściem jest więc przyspieszenie „deglomeracji” białowieckich zubrów do innych, większych kompleksów leśnych na terenie całego kraju. Początek już zrobiono, umożliwiając po kilku zadrzewach Bieszczadach, Puszczy Boreckiej i ośmiu w Puszczy Kryniewskiej, gdzie „królewskie zwierzęta” czują się nie gorzej niż w białowieckich kniejach.

Dokładny „remanent” możliwy będzie w ziemi, kiedy zwierzęta zaczną zbierać się przy pańskich. Ale już teraz wiadomo, że „pojemność” Puszczy Białowieckiej już dawno została przekroczona. Nie może być mowy, aby z tego powodu zarzwoić na odstrzał tych chronionych zwierząt, i to w miejscu, gdzie nastąpiła restytucja tego gatunku. Jedynym wyjściem jest więc przyspieszenie „deglomeracji” białowieckich zubrów do innych, większych kompleksów leśnych na terenie całego kraju. Początek już zrobiono, umożliwiając po kilku zadrzewach Bieszczadach, Puszczy Boreckiej i ośmiu w Puszczy Kryniewskiej, gdzie „królewskie zwierzęta” czują się nie gorzej niż w białowieckich kniejach.

Zgon Marii Ossowskiej

13 bm. zmarła w Warszawie w wieku 78 lat prof. dr MARIA OSSOWSKA — teoretyk moralności i socjolog. W latach 1945-48 była profesorem Uniwersytetu w Łodzi, a od 1948 roku, aż do chwili przejścia na emeryturę — profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1956-62 kierowała zakładem historii i teorii moralności Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.

M. Ossowska była autorką wielu prac naukowych, laureatką nagrody państwowej i stopnia za całokształt działalności naukowej.

Komunikat Totka

MALY LOTEK
3, 6, 20, 23, 32
wylosowana banderola:
092782

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Kadrowe kłopoty trenerów łódzkich zespołów

● LKS gra w Gdyni z Arką ● Widzew gości Stoczniowca

W nadchodzącą sobotę piłkarze LKS i Widzewa zainaugurują pojedynki festiwalu rundy o mistrzostwo I i II ligi. LKS gra w Gdyni z beniaminkiem ekstraklasy Arką. Widzew podejmie u siebie drugie gdańskie Stoczniowca. Początek meczu, który rozegrawą będzie na stadionie przy ul. Armii Czerwonej 80, o godzinie 16.30.

Piłkarze LKS wyjadą do Gdyni już w piątek z Żelowa, gdzie przebywają

Towarzyskie mecze Tęczy i Włókniarza

Władze partyjne dzielnicy śródmiejskiej od kilku lat współpracują na niwie kulturalnej i sportowej z okolicznymi klubami. W ramach rewizyty do Łodzi przybywają dziś piłkarze z obu tych miast. Jutro na boisku przy ul. Kilińskiego 188 rozegrane zostaną dwa towarzyskie spotkania. O godz. 15. Też zmierzy się z SC Karsdorf, a o godz. 17 Włókniarz z BSC Nebra. Zarówno dla piłkarzy Tęczy, jak i Włókniarza mecze z drużynami z NRD będą doskonałymi sprawdzianami formy przed spotkaniami mistrzowskimi.

Warto przypomnieć, że Włókniarz zainauguruje festiwalną rundę meczów o mistrzostwo klasy wojewódzkiej z rezerwowi LKS w najbliższą niedzielę (początek o godz. 11).

W nadchodzącą sobotę piłkarze LKS i Widzewa zainaugurują pojedynki festiwalu rundy o mistrzostwo I i II ligi. LKS gra w Gdyni z beniaminkiem ekstraklasy Arką. Widzew podejmie u siebie drugie gdańskie Stoczniowca. Początek meczu, który rozegrawą będzie na stadionie przy ul. Armii Czerwonej 80, o godzinie 16.30.

Piłkarze LKS wyjadą do Gdyni już w piątek z Żelowa, gdzie przebywają

Towarzyskie mecze Tęczy i Włókniarza

Władze partyjne dzielnicy śródmiejskiej od kilku lat współpracują na niwie kulturalnej i sportowej z okolicznymi klubami. W ramach rewizyty do Łodzi przybywają dziś piłkarze z obu tych miast. Jutro na boisku przy ul. Kilińskiego 188 rozegrane zostaną dwa towarzyskie spotkania. O godz. 15. Też zmierzy się z SC Karsdorf, a o godz. 17 Włókniarz z BSC Nebra. Zarówno dla piłkarzy Tęczy, jak i Włókniarza mecze z drużynami z NRD będą doskonałymi sprawdzianami formy przed spotkaniami mistrzowskimi.

Warto przypomnieć, że Włókniarz zainauguruje festiwalną rundę meczów o mistrzostwo klasy wojewódzkiej z rezerwowi LKS w najbliższą niedzielę (początek o godz. 11).

Kolarskie mistrzostwa świata

Piękna słoneczna pogoda towarzyszyła kolarzom w pierwszym dniu rozgrywanych w Montreux, mistrzostw świata. Impreza cieszy się dużym powodzeniem. Na trybunach wiodłom uniwersyteckiego już przed południem był niemal komplet widzów.

Mistrzostwa zainaugurowały eliminacje indywidualnego wyścigu na 4000 m na dochodzenie. Do konkurencji tej zgłoszonych zostało 33 kolarzy z 21 państw, a wśród nich dwóch 19-letnich Polaków: Jan Jankiewicz i Czesław Lang. Do następnej rundy awansowało 16 zawodników z najlepszymi rezultatami. Z dwójki Polaków do dalszych pojedynków zakwalifikował się jedynie Jankiewicz, uzyskując dziewiąty czas dnia 5.02,22.

Kolejną konkurencją pierwszego dnia mistrzostw, a zarazem pierwszą finałową, był wyścig na 1 km, ze startu zatrzymanego. Rozpoczął się on o godz. 20 czasu miejscowego, a więc o godz. 3 rano w czwartek czasu warszawskiego. Startuje dwóch Polaków: broniący tytułu mistrza świata Janusz Kierzkowski oraz Benedykt Kocot.

W niedzielę (18 bm.) Klub Motorowy Łódzkiego LOK organizuje motocyklowy rajd obwodowy. Impreza zaplanowana zostanie na trasie liczącej 60 km i prowadzącej bezce z Łodzi do Smardzewa. Start o godz. 9 przy strzelnicy na Widzewie, a meta w ośrodku sportowo-rekreacyjnym w Smardzewie. Uczestnicy rajdu będą mieli do przejechania 5 odcinków obwodowych.

Zgłoszenia do rajdu przyjmowane będą w niedzielę przed startem. W imprezie tej mogą brać udział motocykliści legitymujący się prawem jazdy i oczywiście własnym pojazdem. Do startu dopuszczony będą zarówno właściciele motorowerów, jak i cięższych maszyn wszystkich typów I klas.

Rajd motocyklowy w Austrii

W niedzielę (18 bm.) Klub Motorowy Łódzkiego LOK organizuje motocyklowy rajd obwodowy. Impreza zaplanowana zostanie na trasie liczącej 60 km i prowadzącej bezce z Łodzi do Smardzewa. Start o godz. 9 przy strzelnicy na Widzewie, a meta w ośrodku sportowo-rekreacyjnym w Smardzewie. Uczestnicy rajdu będą mieli do przejechania 5 odcinków obwodowych.

Zgłoszenia do rajdu przyjmowane będą w niedzielę przed startem. W imprezie tej mogą brać udział motocykliści legitymujący się prawem jazdy i oczywiście własnym pojazdem. Do startu dopuszczony będą zarówno właściciele motorowerów, jak i cięższych maszyn wszystkich typów I klas.

Zgłoszenia do rajdu przyjmowane będą w niedzielę przed startem. W imprezie tej mogą brać udział motocykliści legitymujący się prawem jazdy i oczywiście własnym pojazdem. Do startu dopuszczony będą zarówno właściciele motorowerów, jak i cięższych maszyn wszystkich typów I klas.

Zgłoszenia do rajdu przyjmowane będą w niedzielę przed startem. W imprezie tej mogą brać udział motocykliści legitymujący się prawem jazdy i oczywiście własnym pojazdem. Do startu dopuszczony będą zarówno właściciele motorowerów, jak i cięższych maszyn wszystkich typów I klas.

Zgłoszenia do rajdu przyjmowane będą w niedzielę przed startem. W imprezie tej mogą brać udział motocykliści legitymujący się prawem jazdy i oczywiście własnym pojazdem. Do startu dopuszczony będą zarówno właściciele motorowerów, jak i cięższych maszyn wszystkich typów I klas.

Sukces J. Misiaka

Syn wielokrotnego reprezentanta Polski B. Misiaka — J. Misiak oraz ostatnio udział w międzynarodowym turnieju bokserkim rozegranym w Austrii.

Bokser Łódzkiej Gwardii — Janusz Misiak walcząc w wadze muszej wy-punktował reprezentanta Bułgarii — Nikołowa. Misiak zdobył nie tylko złoty medal, ale jednocześnie puchar ufundowany przez organizatorów dla najlepszego pięściarza turnieju.

Pozostali dwaj polscy bokserzy z K. Szczerba (w lekkośredniej) i W. Adamski (w półciężkiej) wywalczili srebrne medale.

W turnieju uczestniczyli obok naszych trzech zawodników, bokserzy z NRD, Węgier i Bułgarii.

W turnieju uczestniczyli obok naszych trzech zawodników, bokserzy z NRD, Węgier i Bułgarii.

Schrony przeciwpancerne nie mają zbytu

„Do sprzedania: podziemne schrony przeciwatomowe. Wszelki kon-fort. Cena 16.900 funtów. Oferty kierować do Ministerstwa Obrony” — Takiej treści ogłoszenie opublikowała ostatnio brytyjska Ministerstwo Obrony. Nie wzbudziło ono jednak zbytniego zainteresowania mieszkańców Albionu. Jedynym chętnym, który zgłosił się do tej sprawie, jest weteran, który chciał do-wiedzieć się czy może w takim schronie trzymać zwierzęta.

Kronika wypadków

W Łodzi, na ul. Wólczańskiej przed posesją 87/39 kierowca ciężarowej „Skody”, 5568 10 zjechał dro-gę „Junakowski”. Kierowcą zankar-ty jego pasażera przewieziono do szpitala. Motocykl został poważnie uszkodzony.

Przy zbiegu ulic Zielonej i Zakatnej kierowca osobowej „Skody” 4911 10 nie uszanował pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z motocyklem PKS IM 4883. Kierowcy motocykla pomocy udzielono w pogotowiu. Pojazd został uszkodzony.

Do Instytutu Medycyny Pracy przewieziono 37-letnią Wiesławę Sz. która uległa wczoraj silnemu zatruciu gazem świetlnym przy ul. Lina-nowskiej 174.

Prawo i życie

Zofia Tarnowska

Małżeństwo G., a oficjalnie żona, wystąpił do sądu o eksmisję jej matki z dwupokojowego mieszkania (M-3) zajmowanego przez nich z małym dzieckiem oraz — matkę z synem. Podstawą takiego wystąpienia był — ogólnie rzecz biorąc — pasywny tryb życia zdrowej i liczącej około 50 lat kobiety. Nie wykazuje ona nawet cienia zainteresowania domem ani opieką nad małym dzieckiem córki i zięcia pozostając na ich utrzymaniu...

Sąd rozpatrzył sprawę (II C 876/74) 27 maja 1974 r. i orzekł: nakazuje ... opróżnienie lokalu wraz z osobami prawa jej reprezentacyjnymi oraz mieniem lokalu mieszkalnego nr ... przy ul. ... w Łodzi.

Mając w ręku ten dokument czyli sentencję wyroku wraz z klauzulą wykonawczą — zięć udał się do Wydziału Kwaterunkowego Urzędu Dzielnicowego. Przyjechał go referentka i po przejrzeniu wyroku oświadczyła mu, że należy napisać podanie z uzasadnieniem dlaczego stara się o wykwaterowanie współlokatorki. Petent zapytał jak długo może potrwać procedura rozpatrzenia podania i przydzielenia mieszkania. Urzędniczka odpowiedziała, że te informacje uzyska w innym pokoju. Tam też poszedł. Pokazał wyrok i otrzymał pouczenie, że należy napisać podanie, a odpowiedź może otrzymać w ciągu dwóch miesięcy. Mówiąc do niego w dwóch miesiącach, bo nie chcą żeby petenci się denerwowali, jeżeli wcześniej nie dostaną.

— Czy pani była uprzejma zwrócić uwagę na pieczęć widniejącą na odwrocie? — zapytał petent.

— Wszyscy, którzy się zgłaszają z wyrokami, posiadają takie pieczątki — odpowiedziała — zniecierpliwiona urzędniczka. Mieszkania są już wygosparowane na trzy i czwarty kwartał i sprawa może być realna w przyszłym roku.

Klauzula wykonawcza orzeczenia sądowego głosi: Dnia 18 czerwca 1974 r. Sąd Powiatowy dla m. Łodzi poleca i rozkazuje wszystkim urzędom oraz osobom, których to dotyczy, aby postanowienia tytułu niniejszego wyroku wykonały oraz gdy o to prawnie wezwane będą — udzieliły pomocy.

Podanie. Nie bardzo można zrozumieć po co urzędowi podanie w tej sprawie i jakim to zabiegom rozpoznawczym ma podlegać jego treść, skoro jest decyzją sądu, a wiadomo, że sąd rozpatrywał powody i widocznie uznał je za wystarczające by wydać wyrok orzekający eksmisję. Czyżby urząd chciał sprawować funkcję dozoru nad działalnością sądu?

Petent zapytał czy zamiast podania nie może dać komisji kopii pozwu, z którym się zwrócił do sądu. Urzędniczka przytaknęła.

Wrócił więc do urzędu gorliwie urzędującego z odpowiednim podaniem. Tam uznano dokument za wystarczający i polecono czekać na odpowiedź. Przyszła dość szybko — w terminie. Petent nie miał powodu do zdenerwowania — od strony formalnej rzecz biorąc. A od strony merytorycznej?

Powielony druczek wypełniony został w wykropkowanych miejscach nazwiskami, imionami i datami, a całość brzmiała jak następuje:

W odpowiedzi na podanie Obywatelki w sprawie wykwaterowania ... z domu ul. ... w Łodzi ... Urząd Dzielnicowy Wydział Spraw Lokalowych uprzejmie komunikuje, że wyrok sądu nakazujący eksmisję realizowane są według kolejności wpływu do tutejszego wydziału. W związku z tym, że tytuł wykonawczy na w/w Obywatela wpłynął 4 lipca 1974 r. termin jego realizacji przewidziany jest w II-III kwartale 1975 r. W przypadku możliwości wcześniejszego zatwierdzenia przedmiotowej sprawy zostanie Obywatelka powiadomiona odrębnym pismem.

Tytuł wykonawczy bez... wykonania

Wyroki eksmisyjne! Z reguły nie są respektowane w sensie natychmiastowego wykonania. I to właśnie w przypadkach kiedy powinny być wykonane bez zwłoki. Znam natomiast przypadki dokonania eksmisji w trybie (tak nagłym, że żadna siła nie mogła powstrzymać urzędowego pedu, a względy społeczne wcale eksmisji nie uzasadniały. (Jeden przypadek stał się tematem specjalnej publikacji w tygodniku). To są jednak dziwne szczególnie przypadki dla których nie ma przeszkód w wykonaniu postanowienia eksmisyjnego. W przytaczanej większości — rygorystycznie sformułowanych orzeczeń sądowych, których celem jest rozładowanie stanów groźnych napięć — urzędowy czas nie gra roli.

Nie ma sensu powoływać znanych a usprawiedliwiających prawd o nieustających trudnościach mieszkaniowych. Minęła już chyba pora wielkiego biadolenia. Wystarczy popatrzeć na Łódź i jej nowy zasób mieszkaniowy w postaci ogromnych dzielnic. Nie należy z tego wnioskować, że liczba mieszkańców Łodzi pobroiła się, a także można by odnieść wrażenie. Osobiście jestem skłonna twierdzić, że gospodarka lokalami mieszkaniowymi nie jest doskonała i obok braków są rezerwy, tylko nie ma ich w ewidencji. Znam natomiast wypadki zmieniania sobie mieszkań przez jedne i te same osoby po dwa i trzy razy, a już często się zdarza, że „nałogowo” rozwodzący się z własnej winy osobnik otrzymuje trzy razy z kolei mieszkanie (kwaterekowe i coraz lepsze) ze względów... społecznie ważnych.

Ze względów społecznie ważnych powinni być eksmitowani po rozwodzie mężowie, znegający się nadal nad rodzinami, w wyrodzonych formach, o których mówi się, że „dziurki nie robi, a krew wypije”. Karne eksmisje czekają w kolejności aż docho- dzi do dramatów, którym można było zapobiec.

Przeszło dwa lata temu pisałam o rozwiązaniu małżeństw bez... rozwiązania problemu ze względu na — po pierwsze — brak w przepisach procesowych i prawie rodzinnym słowa o podzieleniu mieszkania, a po drugie — brak specjalnej rezerwy mieszkaniowej na cele wyżej opisane. Dotyczy to zresztą — nie tylko wyroków eksmisyjnych po rozwodach, lecz także w innych przypadkach — jak np. w przyczynku na wstępie.

Postulowałam wówczas uzupełnienie kodeksu rodzinnego, prawa cywilnego i prawa lokalowego o przepisy porządkujące ten nieszczęśliwy wydatek życia. Powoływałam się na wzór bułgarskiego kodeksu rodzinnego, który przewiduje, że w wyroku rozwodowym sąd reguluje „prawo do rodzinnego lokalu mieszkalnego uwzględniając przy tym interesy dzieci, winę, stan zdrowia i inne okoliczności”.

Nasz sąd nie ma jeszcze tego prawa, natomiast ma prawo w wyniku odrębnej sprawy orzec eksmisję, a jej wykonanie... jak wyżej. Nowe prawo lokalowe — wbrew oczekiwaniom — nie zawiera żadnego przepisu na ten temat. Owszem — artykuły 37 i 58 traktują o warunkach do „opróżnienia” lokali, ale w zupełnie innym kontekście. Wspólne dachy pozostają w dalszym ciągu dachami nieszczęśliwych. A przecież w procesie kształtowania prawidłowych stosunków społecznych niezmiernie ważnym czynnikiem jest usuwanie warunków, które rodzą konflikty rodzinne, przekształcające się w kolizje z prawem. I tak toczy się kolowrót nie załatwionych spraw, które zwiększają społeczne koszty wymiaru sprawiedliwości i powodują straty nie do obliczenia w sferze moralności i obyczajowości rozciągające je na psychikę ludzką. Życie w ustawicznym niepokoju, spórach i niechęciach powoduje stresy, rzutuje na zdrowie, na aktywność w pracy i zachowanie człowieka w ogóle.

Siadam naprzeciw człowieka, który wygląda na bardzo zmęczonego. Kieruje zakładem chemicznym przy ul. Ciasnej w Łodzi od 30 lat. Myślę: ile to dziś wynosi socjologiczno-medyczna „norma wytrzymałościowa” dla dyrektora, chyba z 10—15 lat. Dyrektor Roman Zarzycki wytrzymał więcej,

bo bardzo kocha ten zakład, a chemia to całe jego życie. Tak, z tej starej gwardii, która po wojnie uruchamiała przemysł w Łodzi, a później nim kierowała, niewielu już jest na służbie. Powojenni „gwardziści” przeważnie już wycoczywają.

Gratuluję na wstępie dyrektorowi Zarzyckiemu aktualnych sukcesów zakładu. Jest czego gratulować. Od 1973 r. zakład całkowicie przestawia się na nową produkcję, chemię użytkową — środki w aerozolu, które tak szybko zdobywają rynek. I od razu Łódzkie Zakłady Chemiczne znalazły się w czołówce krajowej. Na ubiegłorocznych targach konsumpcyjnych, w Poznaniu jeden z pierwszych aerozoli — „Purox” zdobył srebrny medal, a inne nowości uzyskały dyplomy uznania. Wśród nich: „Dezosan”, „Korapret”, „Detersil”. W przygotowaniu chemicy z ul. Ciasnej mają wiele innych przebojów rynkowych, z których szczególnie zadowoleni będą już wkrótce posiadacze własnych pojazdów, ale także i gospodynie domowe (wkrótce ukaze się np. lakier do parkietów w aerozolu).

Rzeczywiście jest się z czego cieszyć — potwierdza dyr. Zarzycki. Nasz niewielki zakład mocno jest związany z chemią krajową oraz z rynkiem. Otrzymujemy do przetworzenia aż 700 surowców, a mamy wśród swoich odbiorców aż 800 klientów, w tym najwięcej w przemyśle lekkim. To satysfakcja że np. cała „Pollena” pracuje na naszej bazie szamponowej. A z naszych środków pomocniczych i różnych emulsji natłuszczających korzystają takie branże jak metalurgia, farmacja, przemysł kosmetyczny, budownictwo, a przede wszystkim przemysł lekki — „włókno” i „skóra”, które opierają się w 70 proc. na naszych środkach pomocniczych, bez tej produkcji całkowicie zdane byłoby na import.

Dyrektor Zarzycki dodaje: Pani się orientuje, że w związku z naszą śródmiejską lokalizacją, nie będziemy rozwijać produkcji środków pomocniczych. Być może mam na tym punkcie błąd, bo przecież sam to gałąź produkcji po wojnie w Łodzi uruchamiałem i rozwijałem, ale trochę jest mi przykro, że pod koniec mojej służby w przemyśle (bo służę się już powoli na emeryturę) nie widzę jasno w kraju wytworzonej perspektywy rozwoju tej gałęzi produkcji. Gdzie indziej rozwija się całe kompleksy produkcyjne o tej właśnie specjalizacji, a u nas coraz bardziej ta produkcja schodzi na margines. Wprawdzie część naszej produkcji przejęła „Rokita”, ale tam stanowią one tylko około 8 proc., a więc nigdy nie będzie zajmować ważniejszej pozycji. Wobec tego, że już obecnie na im-

port środków pomocniczych corocznie musimy przeznaczac ok. 50 mln zł dewizowych, moim cichym marzeniem jest, żeby w Polsce wreszcie powstał wyspecjalizowany w produkcji środków pomocniczych (natłuszczających, piorących, impregnujących, uszlachetniających włókna i skóry), zakład, a nie zaopinionym, że region łódzki ma w tej dziedzinie największe doświadczenie. Wiem z własnej praktyki, jak szybko rentująca jest to produkcja.

Kilkakrotnie próbuję nakłonić dyrektora Zarzyckiego do wspomnienia. Choć stwierdził przed chw-

fachowcami i nie rezygnowaliśmy. Gdy trzeba było składować się sami na węgiel, który trzeba było własnym transportem przywozić ze Śląska, by uruchomić zakład. Pracowaliśmy, nie wychodząc często po parę dni z zakładu, a przy tym ludzie nie brali po 4 miesiące pensji. Byliśmy jednak młodzi i zapal zastępowaliśmy wszystkie braki.

W takim zwykłym dniu, odwiedził nas dwaj pełnomocnicy rządu — ciągnie mój rozmówca — cała moja załoga liczyła wtedy 7 ludzi. Przedstawiciele PKWN spytali majstra Pekala o tego, który zabezpieczał zakład. Kolega wskazał na mnie. Dziś nominacja PKWN z datą 6 lutego 1945 r. to dla mnie kawał historii mojego życia. Wtedy, gdy wręczał mi go inż. Lemke w imieniu pełnomocnika rządu do spraw gospodarki, nawet nie było czasu tego wydzwania uciąć. Zostałem kierownikiem zakładu „na roboczo”. Akurat montowaliśmy silniki do aparatury chemicznej.

Jeśli już mówimy o tamtym roku, pierwszym roku po wyzwoleniu, to warto także przypomnieć inne niezapomniane wrażenie. Jesienią 1945 r. w Gliwicach odbyło się pierwsze branżowe spotkanie wszystkich ocalałych polskich chemików, poświęcone przyszłości

zał na mnie. Jeśli już mówimy o tamtym roku, pierwszym roku po wyzwoleniu, to warto także przypomnieć inne niezapomniane wrażenie. Jesienią 1945 r. w Gliwicach odbyło się pierwsze branżowe spotkanie wszystkich ocalałych polskich chemików, poświęcone przyszłości

Szanowny Panie Kierowniku!

dowej z saturatorów. Ludzie ci są jednocześnie wrogami szaszłykarni, smażalni, rożnów, kiosków, straganów...

Władysław Huchnia z Sobieszowa, kolo Jeleniej Góry, skonstruował urządzenie działające na zasadzie elektromagnetycznej, które po uruchomieniu powoduje przesłonięcie kierunku światła (zadziałanie) powoduje włączenie na 20 sekund swaślatu klaksonu. Wynalazca nowego samohodowego „psa” wysłał na zamówienie instrukcję wraz z urządzeniem.



polskiej chemii. My, łodzianie „Boruty”, pabianickiej „Polfy”, tomaszowskich włókien „Celulozy” sporo mogliśmy tam już zameldować. Albo inny moment. Gdy powstało pierwsze Ministerstwo Przemysłu, przyjechał do naszego zakładu minister Golański. Po prostu powiedział: Macie uruchomić garbniki syntetyczne w ciągu pół roku, spróbujcie — zapala się od wspomnień stary chemik — że w oparciu o tę szcztątkową, zabezpieczoną przez aliantów recepturę, przy pomocy prof. Urbańskiego, którego oddelegowano nam do pomocy, dokonaliśmy tego w ciągu pół roku. Wspólnie z całą załogą kombinowaliśmy szkiecy, dokumentację do przyrzadzania, a nie mając zbiorników, przerabialiśmy na nie 500-litrowe beczki. Gdzieś by dziś ktoś chciał się tak kombinować, nabrałoby. Sama dokumentacja opracowywano by dzisiaj ze dwa lata.

Pani pyta o pamiętniki, zapiski — kończy wspomnienia dyr. Zarzycki. Szczerze mówię — nie było czasu prowadzić dokumentacji. Czym się człowiek wtedy nie zajmował. Do 15 w fabryce, a później w różnych komisjach. A to w kwaterunku, a to w Związku Chemicznych. Był to na pewno najszczęśliwszy okres mojego życia, bo codziennie coś nowego się tworzyło, a chemia bardzo łatwo staje się wielką pasją życiową. Ciesze się, że mam teraz komu przekazać te spuścizny, bo bakała chemii „połkneło” w moim zakładzie wielu moich wychowanków i współpracowników, m. in. mój zastępca, dyrektor inż. J. Wilk, młodzi kierownicy inżynier J. Drobnik, K. Zwierzak, K. Opała, St. Musiał, I sekretarz KZ — B. Musiał, G. Kruk. Gdy przyjdzie mój czas — spokojnie przekażę im szafetę.

M. KRAJOWA
Fot.: A. Wach

Pod ostrym kątem

■ ■ ■ Gdyby Pan kiedyś przypadkowo był na przykład w Moskwie zauważyłby Pan niewątpliwie, że na ulicy wiodącej od Placu Czerwonego do Placu Dzierżyńskiego, bliżej tego pierwszego — którego ranki nie musi Panu tu chyba objaśniać — stoi rząd automatów sprzedających wodę sodową. Bywa, że chodnik zalany jest tą wodą, bywa — choć rzadko — że walają się tu drobne śmieci, porzucone zapewne przez turystów.

Gdyby pobyl Pan tam troszeczkę dłużej, zobaczyłby Pan niewątpliwie obywatelki odziane w białe fartuchy sprzedające ze skrzynek przewieszonych na szyi na parcia-nym pasku, słynne rosyjskie pierożki z mięsem.

Gdyby Pan przypadkiem znalazł się w Pradze, zobaczyłby Pan na Vaclavském Namesti, a więc w sercu stolicy, malownicze (choć nie zawsze przepiękne) stragany, na których kupić można owoce, książki, i co tam jeszcze.

Gdyby Pan przypadkiem kiedyś znalazł się w Warszawie, zobaczyłby Pan niewątpliwie na placu koło Pałacu Kultury i Nauki stragany i kioski, a w nich warzywa i frytki, a także kielbaski z rożna...

Gdyby Pan przypadkiem kiedyś znalazł się w Londynie, albo Paryżu, albo w New Delhi, albo w Rzymie zobaczyłby Pan dokładnie to samo, tylko może w nieco większej skali. Wiece dlatego Pan, Panie Kierowniku Wydziału Gospodarki Komunalnej i Przestrzennego Urzędu Dzielnicowego Łódzkiej Srodmieście, chce koniecznie z centrum Łodzi uczynić pustynię?!

Każde dziecko rozumie, że ludzie nie tylko chcą jeść i pić, ale także... wydać pieniądze, co jest ważną także dla państwa. Łódź i tak jest pustynią gastronomiczno-handlową w porównaniu z innymi miastami kraju, Europy i świata. A tu jeszcze, ni stad ni z owad, wyburza się — niedawno za ciężkie pieniądze wyremontowana — „Turcka”. Tylko patrzeć jak zniknie — też nie wiadzie czemu, tak szybko — dietetyczna „Roma”...

Ale nawet gdyby się te ostały, i tak gastronomii mamy w stanie ledwie szacunkowym i trzeba robić wszystko, by jak najszybciej wyleźć z tego impasu dokuczliwego.

A tymczasem, jak gdyby nigdy nie, kierownik tego wydziału, który już wymieniliśmy, Marian Ma-

piętro. Byłoby to śmieszne, gdyby nie godziło w nasze, łódzkie, żywotne interesy!

Sprzątać nieestetycznie trzeba! Kto się np. zajmie zorganizowaniem sprawnego sprzątanin rynku przy zbiegu Obr. Stalingradu i Towarowej? W soboty wiatr roznosi śmieci na wleśset metrów dookoła. Zaraz komus przyjdzie do głowy zlikwidować to targowisko, albo przenieść je pod Lutomiersk. A to właśnie piękne pole do popisu dla Wydziału Gospodarki Komunalnej: zorganizować sprzątanin i pilnować, by się odbywała.

Trzeba przelamać wreszcie te zaściankowe sposoby myślenia. Wielkie miasta wychodzą do ludzi z handlem i gastronomią, dają im jeść, poją spragnionych i to nie na peryeriach, ale tam gdzie się ludzie gromadzą. Tak więc — Panie Kierowniku — rożny powinny być na centralnych placach i uli-

Ciekawostki z kraju

GDZIE ŁOWIC W AGUSTOWIE
Wędkarze oraz łowicze szarżą się, że w Augustowie nie mają gdzie uprawiać wędkarstwa. Wód oczyniście nie brakuje, ale prąto w całosci objęta są one oddawanymi prowadzonymi przez miejscowe zakłady rybackie. A tam, gdzie rybacy przelęgają sieci — wiadomo — wędkarze mogą już tylko na próżno „możdy kije”. Postulaty Polskiego Związku Wędkarskiego, zmierzają do wyłączenia z interwencyj połowów około 100 ha wód — m. in. jezioro Sajeńsk i rzeki Netta (na jej największym odcinku) z przeznaczeniem dla wędkarzy i turystów. Forpate ostatnio przez komisję produkcyjnej rolnej i zaopatrzenia ludności PRN w Augustowie postuluje może wreszcie docekalą się realizacji.

NA DZIAŁKACH — RÓZNI...
Nie baczcie na chłodną i deszczową aurę tego lata, pewno 24-letnia biostatystyczka przez dwa dni spacerowała w stroju Ewy po jednym z ogródków działkowych. Przed kolegium orzekającym tłumaczyła się potem, że naderoby pozbawił ją jeden z kolegow. Z którym weszła do ogrodu poprzedniego dnia. Członkowie kolegium nie dali wiary tej wersji wydarzeń, skazując „naterkę” działkowego strip-teasu na 3-miesięczny areszt.

CHYBA SKUTECZNE
Władysław Huchnia z Sobieszowa, kolo Jeleniej Góry, skonstruował urządzenie działające na zasadzie elektromagnetycznej, które po uruchomieniu powoduje przesłonięcie kierunku światła (zadziałanie) powoduje włączenie na 20 sekund swaślatu klaksonu. Wynalazca nowego samohodowego „psa” wysłał na zamówienie instrukcję wraz z urządzeniem.

30-LECIE

JEDEN ZE STAREJ GWARDII

30-LECIE
JEDEN ZE STAREJ GWARDII

Zawód i etyka

Czytelniczy podsunęli mi temat, który ich zdaniem — i słusznie — częściej powinien być poruszany na łamach gazety. Jest nim etyka zawodowa i wszelkie związane z tym reperkusje.

— Wydaje mi się jednak, że zbyt pochopnie zwołaliśmy niekiedy zawody od obowiązku respektowania ogólnie przyjętych norm postępowania etycznego. Np. w świadczeniach tzw. usług dla ludności czy w produkcji artykułów powszechnego użytku. Rezultaty tego są aż nadto widoczne. Nawet tak duże przedsiębiorstwo jak fabryki kosmetyków „Pollena”, produkujące delikatne i wrażliwe na działanie czasu kremy lecznicze, nie zaznacza na opakowaniach terminów ważności użytkowego wyrobu. Podobnie postępują producenci przetworów spożywczych przekazując je do handlu w opakowaniach bez daty produkcji i terminu przydatności. Załączam na dowód etykietkę doskonałej skądinąd musztardy delikatesowej, na której producent — Łódzkie Przedsiębiorstwo Spoż. z ul. Łomżyńskiej — zaznaczył wprawdzie „okres przydatności do spoż. 6 tygodni” zapomniawszy natomiast zaznaczyć od kiedy czas ten należy mierzyć.

Nie jest to, niestety, jedyny sygnał skłopotanych konsumentów. Przynoszone do redakcji przeterminowane lub spartaczony wyroby dowodzą, iż nie zawsze uczciwość i solidność w pracy, poczucie odpowiedzialności za wykonaną robotę święcą triumfy. Przesadnie, jak się niektórym wydaje, apele o potrzebie rozlegnięcia zasad etyki zawodowej na wszystkie podstawowe zawody dokumentowane są nierzadko najbardziej nawet drastycznymi przykładami.

O jednym z nich powiadomił nas niedawno mieszkaniec Teofilowa, gdzie zgodnie z zapowiedzią przystąpiono do wymiany gazu ziemnego na gaz ziemny. Do tego czasu miano przynajmniej część palników kuchennych przebudować, aby nie pozabawiać mieszkańców korzystania z gazu.

Niestety, nie wszędzie dokonano tej przebudowy, a mimo to gaz włączono. Typowy to i karygodny przykład — stwierdza Czytelniczka z ul. Rojnej — zlekceważenia swych obowiązków przez Łódzkie Zakłady Gazowe.

Z nadesłanej przez to przedsiębiorstwo odpowiedzi wynika, że opisana sytuacja została spowodowana przez brygadę monterów, którzy wykonując przebudowę aparatów gazowych na Osiedlu Teofilów nie przestrzegali obowiązujących instrukcji. I co? Skończyło się na formalnym upomnieniu zamiast wnikliwej roboty wychowawczej i unocznieniu niesolidnym pracownikom groźby ewentualnych skutków ich lekceważącego postępowania? O tym ani słowa w piśmie. Podobnie jak i o konsekwencjach wobec winnych naruszania służbowej dyscypliny i etyki.

Z gazem ziemnym nie ma żartów. Ogłaszano o tym wszem i wobec, zaznaczając kategorię „Zabrania się korzystania z nieprzebudowanych palników”. Czyżby tego nie rozumieeli owi lekkomyślni monterzy, którzy „wykonując przebudowę aparatów gazowych nie przestrzegali obowiązujących instrukcji”?

Trudno przypuszczać, aby dziś — gdy przynajmniej szkoła podstawowa oraz wszelkie innego typu formy podnoszenia kwalifikacji i wiedzy stały się ogólną praktyką — wśród odpowiedzialnych fachowców różnych rzemiosł i branż tyle było nieposzanowania pracy i lekceważenia.

Chyba więc nie o kwalifikacji i nie o wiedzy w tym wszystkim chodzi, lecz o moralny aspekt problemu, jakim jest etyka zawodowa. Nie przez wszystkich doceniana i stawiana na poczesnym miejscu.

(wy)

od i do CZYTELNIKÓW PRZECIWIW FLUKTUACJI

Jak obliczyli statystycy, średnio biorąc, co cztery lata, następuje wymiana każdej załogi. Przeciwno temu właśnie zjawisku, podjęto szereg decyzji administracyjnych.

Otóż ci pracownicy, którzy sami się zwalniali, ponoszą poważne konsekwencje w postaci ograniczeń niektórych uprawnień pracowniczych i społecznych. Mówi o tym uchwała nr 110 Rady Ministrów z dnia 11. maja 1973 roku. A więc poza utratą prawa do urlopu bieżącego lub ekwiwalentu, pracownicy tracą również ciągłość pracy, wymagana do innych świadczeń, np. do nagrody jubileuszowej czy do nagrody z zakładowego funduszu. A także przez pół roku, nie mogą otrzymywać w nowym zakładzie wyższych poborów, niż mieli je w poprzednim miejscu pracy.

Jeszcze poważniejsze konsekwencje ponoszą ci, którzy porzucili pracę lub, z którymi umowa została rozwiązana bez wypowiedzenia z ich winy. Mogą być oni przyjmowani i zatrudniani tylko na najniższych stawkach, przewidzianych w taryfikatorach. Na niejednym z pewno podziela to wychowawczo. Albowiem podwyższenie ich poborów, może, lecz nie musi, nastąpić dopiero po upływie roku. I to jeszcze pod warunkiem, że wykazają się w pracy szczególnymi osiągnięciami.

Ta sama uchwała nr 110, zobowiązuje dyrekcje zakładów, aby podejmowały środki niezbędne do poprawy stabilizacji załóg. Są one więc zobowiązane zapewnić każdemu pracownikowi taki przydział pracy, który uwzględniłby i jego kwalifikacje zawodowe i stan zdrowia. Mają stosować system ocen pracowniczych i preferować ludzi, wyróżniających się w pracy, pomagając im w podnoszeniu kwalifikacji i dokształcaniu, badać i to skrupulatnie, przyczynę powstawania konfliktów pomiędzy pracownikami, a ich przełożonymi. I takim konfliktowym sytuacjom szybko zapobiegać.

Zakłady i przedsiębiorstwa, którym rzeczywiście zależy na stabilnej i dobrej załodze, robią wszystko, aby zapobiegać fluktuacji. Jest w tych zakładach jawność i demokracja życia, są piękne tradycje zakładowe. A co najważniejsze, pracownicy znają perspektywę zakładu i swoją w nim szansę.

Wiele zakładów wybrało jednak metodę łatwiejszą, administracyjną i ograniczyło się wyłącznie do tych postanowień uchwały, które obarczają pracowników określonymi konsekwencjami za odejście z zakładu. A przecież są przypadki, że odejście jest uzasadnione i konieczne.

Ważny pierwszy przykład. Chora na reumatyzm kobieta pracowała kilka lat w pralni zakładowej. Sama stwierdziła, że nie była pracownicą najlepszą. Zbyt często przebywała na zwolnieniu lekarskim, bowiem charakter wykonywanej pracy nie był dla niej stanem zdrowia odpowiedni. Zdając sobie sprawę, że dłużej temu nie podda,

pisze podanie do dyrekcji. Prosi o znalezienie dla niej w zakładzie innego, odpowiedniejszego zajęcia. Zakład odpowiedział, że takiego nie ma i potraktował jej podanie, jako wypowiedzenie umowy o pracę przez pracownika.

Inna starsza wiekami robotnica, przez kilka lat, na jednym z oddziałów fabrycznych gotowała kawę na pierwszorzędne. Coś się tam jednak zmieniło i otrzymała polecenie przejścia na nocną zmianę. Nie mogła jednak tego przyjąć, gdyż opiekowała się małym dzieckiem córki, pracującej w systemie 3-zmianowym. Zakład potraktował jej odmowę, jako wypowiedzenie umowy o pracę przez pracownika. A co to znaczy, wiadomo.

Są różne przyczyny, dla których ludzie zmieniają pracę, często nawet kosztem utraty dawno nabytych uprawnień pracowniczych. Czy

sem, bo nie odpowiada im bieżąca, zła organizacja, brak troski o pracowników sprawy, niesprawiedliwe traktowanie, pomijanie w awansach. Słowem to wszystko, co składa się na stosunki międzyludzkie w zakładach.

Nasze ustawodawstwo pracy przewiduje możliwość rozwiązania umowy również w drodze wzajemnego porozumienia. Jest to rozstrzygnięcie uprawnień pracowniczych, będące dużym osiągnięciem polskiego prawa pracy. Lecz występują w tej kwestii sprzeczne interesy. I jak to w życiu bywa najczęściej, sprzeczności te, wykorzystują różnego rodzaju obłohoki.

I właśnie im, bez wahania, dyrektorzy podpisują zgodę na odejście z zakładu za porozumieniem stron. Byleby tylko z zakładu pozšli.

GIZELA BARGIEŁOWA

Instytucje wyjaśniają Porównanie kolorystyki

Wiele tygodni temu w notatce pt. „Kot w worku za 6800 zł” pisaliśmy

o nieprzyjemnej niespodziance, jaka spotkała p. R. S. w momencie gdy ekipa spółdzielni „Lokator” przystąpiła do montowania szaf w jego przedpokoju. Wszystkie trzy szafy były bowiem w innych kolorach. Producent szaf (Lubuska Fabryka Mebli) uznał, że jest w zupełnym porządku, gdyż w ustalonym miejscu na opakowaniu przerywa papier, aby można było zobaczyć, jaka okleina kryje się za opakowaniem.

303-04 NTU odpowiada oprócz sobót w godz. 10-11

2 DNI WOLNEGO DLA MATKI

KRYSTYNA M. Poprosiłam o dwa dni urlopu, których bardzo potrzebowałam dla załatwienia pilnych spraw związanych z przyjęciem dziecka do żłobka. Kadry odpowiedziały, że urlop mi się nie należy, gdyż przedstawione powody są niewystarczające.

RED.: Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, matce pracującej i wychowującej dzieci do 14 lat, przysługują dwa dni płatnego urlopu w roku. Matka ma prawo uzyskać je bez podania jakiegokolwiek powodu, co zamierza z tym czasem zrobić. Zakład pracy po zgłoszeniu takiej prośby, powinien udzielić zwolnienia w konkretnym terminie. Matce bowiem przysługują w roku dwukrotnie zwolnienie po jednym dniu. W przypadkach szczególnych zakład może jednak wyrazić zgodę na przyznanie jednorazowo tych dwóch dni.

Zwolnienia te są pełnopłatne, tak dla pracowników fizycznych, jak i umysłowych. Mówi o tym uchwała Rady Ministrów nr 73 z 24 kwietnia 1973 r. Monitor Polski nr 17, poz. 103.

ZALEŻY OD ZGODY PRACOWNIKÓW

J. K.: Gdy rozpocząłem, kilka lat temu pracę w instytucji, obowiązywał nas 42-godzinny system. Obecnie otrzymałem powiadomienie, że z dniem 1 września pracować będziemy 8 godzin dziennie. Czy w związku z tym powinniśmy otrzymać wypowiedzenie umowy o pracę?

RED.: Wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy, zaniósł stosowne do tegoż 7-godzinnego, stanowi zmianę istotnego warunku umowy o pracę i jeżeli pracownik nie wyraża na nią zgody, wymaga wy-

powiedzenia. Taką interpretację stosuje J. Zieliński w I tomie „Prawa Pracy” rok 1970, str. 112.

ZONA ŻOŁNIERZA

MARIOLA W.: Mąż mój odbywał służbę wojskową, ja w tym okresie urodziłam dziecko. Ponieważ nie pracuję, nie mam książeczki ubezpieczeniowej. Czy za pobyt w szpitalu będę musiała zapłacić? Bo rachunek już mi przysłało.

RED.: Jeszcze przed pójściem do szpitala, powinna była pani dopełnić niezbędnych formalności. Dlatego radzimy nie zwlekać, lecz czym prędzej zgłosić się do dzielnicowego sztabu wojskowego, który wcielił męża do służby. Otrzyma pani specjalne zaświadczenie, upoważniające ją i dziecko, do bezpłatnego leczenia.

Nasze 3 grosze Sherlock Holmes na Traugutta

Nie ma nic gorszego jak klient-detektyw. Taki co to jak się uprze, aby nabyć potrzebny mu deficytowy towar nie spocznie aż dopnie swego. Mało, że całymi tygodniami wdeptuje się do sklepu i zamęcza swą dociekliwością sprzedawcę, ale jeszcze potem sprawdza czy ich odmowne odpowiedzi pokrywają się z prawdą.

Takim niezłomnym Sherlockiem Holmesem okazał się p. Eugeniusz Z. z ul. Nowotki, który raz po raz dzwonił do Woj. Hurowni Wyrobów Przem. Chem. z pytaniem

o terminy dostaw drewnopodobnych płyt okładzinowych „Unilam”, a następnie biegł we wskazanym terminie do pawilonu przy ul. Traugutta w celu dokonania zakupu.

Niestety, daremnie był jego zabieg. — Jest drewnopodobny „Unilam”? — Niestety, nie otrzymaliśmy — odpowiadali sprzedawcy. Albo — był, ale już go nie ma. Po kolejnej odmowie dzwonił znów do hurowni. — Ależ tak — informuje kierowniczka działu handlowego. — Nasz pawilon przy ul. Traugutta, podobnie jak i tydzień temu, otrzymał dziś 600 m kw. tego artykułu, który zwykle rozkupowany jest już w 2 godziny.

Kiedy w pół godziny potem znów otrzymał w pawilonie odpowiedź „nie”, nasz Czytelnik całą te historię opisał ze szczegółami w liście i przestał go do redakcji z pytaniem: gdzie w tak krótkim czasie zginęło 600 m kw. deficytowego „Unilamu”, skoro w czasie, gdy powinien być, nie było go na stoisku. Burkliwa odpowiedź sprzedawcy: „Ano nie było i co z tego?” nasnęła klientowi jak najgorsze skojarzenia. Zwłaszcza gdy wspomniał prywatnego wytwórcę mebli, który chwalił się, iż on nigdy z nabywcem „Unilamu” nie ma specjalnych trudności.

O wyjaśnienie zagadki zwrócił się do Woj. Hurowni, skąd po 2 tygodniach nadeszła kopia odpowiedzi skierowanej do klienta: „Informacja udzielona Obywatelowi przez pracowników działu handlowego była właściwa. Niewłaściwa natomiast była informacja pracowników pawilonu za co zwrócono im uwagę, aby w przyszłości tego rodzaju incydenty nie miały miejsca. Za powstałą sytuację uprzejmie przepraszamy. Chcąc jednak pomóc Obywatelowi w nabywaniu arkusza płyty prosimy o zgłoszenie się do kier. pawilonu gdzie będzie mógł Obywatel dokonać zakupu płyty”.

Pismo hurowni zawiera ponadto wyjaśnienie, iż „ze względu na dużą deficytowość płyty „Unilam” otrzymana ilość nie może zaspokoić w pełni popytu na ten artykuł”. O tym, że deficytowy „Unilam” cieszy się niewspółmiernie większym niż podaż popytem przekonał się nasz Czytelnik na własnej skórze. Wątpię jednak czy zdolał się sam uporać z drugim pytaniem: co stało się z 600 m kw. tego artykułu, który w czasie gdy powinien być w sklepie nie ukazał się w ogóle — jak wynika z beztrząskiej odpowiedzi sprzedawcy — na stoisku? (wy)

TAJEMNICA PAWILONU NR 423

Czy zwykły pawilon handlowy niczym nie różni się od innych może mieć swoją tajemnicę? Raczej nie. Nasz na pewno ma — ale jaka? Zastanawiali się długo mieszkańcy Teofilowa „C”, patrząc od miesięcy, jak w nowo zbudowanym budynku przy ul. Rydzowej nie dzieje się nic. I tylko od czasu do czasu pojawiają się w nim grupki podnieconych panów z zaferowanymi minami. Wreszcie jeden z patrzących (p. A. B.) nie wytrzymał i napisał o wszystkim do nas, bo podobnie jak inni teofilowianie nie mógł doczekać się otwarcia od dawna oczekiwanej piekarni i ciastkarni.

Pierwsze wyjaśnienie nadesłane nam przez Wydział Handlu Przemysłu i Usług Urzędu Miasta Łodzi było nader zwężone. Głosiło, że w pawilonie zaprogramowane zostały trzy placówki, które miały być oddane do użytku w końcu II kwartału br. Ale choć wykonawca skrócił termin budowy i jeszcze w kwietniu zgłosił obiekt do odbioru, pawilon został przejęty protokółami dopiero 8 czerwca, bo okazało się, że tylko pomieszczenie przeznaczone na księgarnię jest do użytku, zaś sklep piekarniczy o-

raz piekarnia i ciastkarnia ze względu na szereg niedoróbek i braków w osprzęcie przewidzianym w dokumentacji nie nadawały się do przyjęcia przez „użytkownika”.

Mniej powściągliwy okazał się użytkownik — Przedsiębiorstwo Przemysłu Piekarniczego — wyjaśniając, że odbiór dlatego ciągnął się aż 2,5 miesiąca, ponieważ w pawilonie znaleziono ok. 60 nieprawidłowości, z których 10 w rażący sposób wykraczało przeciwko przepisom bhp.

Zapytaliśmy więc — dlaczego zakłady wcześniej nie zainteresowały się tym, czy w pawilonie 423 wszystko dzieje się tak jak przewidywał projekt i kosztorys. Odpowiedź uzyskaliśmy zaskakująca. Na budowę w trakcie jej trwania ma prawo wejść tylko inwestor. W tym wypadku Spółdzielnia „Lokator”. Użytkownik dopiero w momencie odbioru.

A czy inne odbiory kryją podobne niespodzianki co pawilon przy ul. Rydzowej? — indagowaliśmy dalej. Różnie bywa — brzmiała odpowiedź — z obiektem „Baweln” przy ul. Dąbrowskiego poszło gładko. Ale z „Lokatorem” już raz mieliśmy kłopoty przy odbiorze

objektu na ul. Lanowej. Tajemnica pawilonu nr 423 została tym samym wyjaśniona. Złożyło się na nią 60 usterek wynikłych z braku dostatecznej kontroli nad realizacją założeń kosztorysowo-dokumentacyjnych. W efekcie wykonawca musiał przez 2,5 miesiąca instalować niezbędne urządzenia o których „zapomniał” i uśmuchać niezliczone usterek.

Kiedyś, w nie tak znowu dawnych, lecz wciąż doświadczeni zapomniałych czasach, istniał dobry zwyczaj uchylania przed przyszłym użytkownikiem, rąbka tajemnicy jeszcze w trakcie budowy przynajmniej mu obiektu. Działo się to w czasie narad koordynacyjnych, na które zapraszano tychże użytkowników.

Może więc po dwu tak przykrych doświadczeniach Spółdzielnia „Lokator” i inni inwestorzy zechcą sobie przypomnieć te dawne dobre praktyki. Tym bardziej, że bynajmniej nie koludują one z interesami nikogo, a wręcz przeciwnie mogą przynieść poważne korzyści wszystkim. Nawet wykonawcom, nie mówiąc już o spółdzielcach, dla których i za pieniądze których obiekty te są wznoszone. (h)

trudności. Nie ośmieliłbym się też wysuwać jakiegokolwiek kategorięnych postulatów czy sugestii i proponować niepopartych gruntuwnym rozeznanem początku. Na ile jednak rosnącej absencji chorobowej i wynikających stąd reperkusji ekonomicznych i społecznych trudno nie dostrzec w tym wszystkim ogromnego problemu.

Daje on o sobie znać zwłaszcza w sytuacji samotnych matek, które zmuszone okolicznościami umieszczają chore na kokuks, odrę, czy świnkę dzieci w domach swych nierzadko wielodzietnych

datki związane z częściowym dofinansowaniem tej akcji zrekomensowałyby z nadwyżką straty ponoszone z tytułu absencji odrwany od pracy akordowej samotnych matek zatrudnionych w przemyśle.

Sprawa felietonisty nie jest sugerowanie gotowych już rozwiązań lecz tylko sygnalizowanie dostrzeżonego problemu. Tak patrząc na sprawę pozwoliłabym sobie na jeszcze jedną uwagę. Kieruje ją pod adresem samorządów domowych i osiedlowych oraz terenowych kół Lig Kobiety, które moim zdaniem mogłyby zainteresować się nie dość aktywnym informowaniem matek o kolonijnych, półkolonijnych i podobnego typu imprezach wychowawczych w czasie wakacyjnego lata dla dzieci. Sama byłam niedawno świadkiem jak młoda pracownica instytucji usługowej zabrała swą 6-letnią córeczkę do pracy, bo „przedszkole na lato zamknęła a ja nie mam z kim zostawić dziecka w domu”.

Wydaje się, że karty Informacyjne z adresami placówek świadczących opiekę nad dziećmi pracujących matek, wywieszane na bramach domów czy w innym ogólnie dostępnym miejscu okazałyby się niezwykle potrzebne. Podobnie jak lokalna informacja o najbliższym poradni pedagogiczno-psychologicznej, gdzie strapiłona i bezradna matka mogłaby zasięgnąć fachowej porady, omówić swe zamierzenia i zale. Właśnie Liga Kobiety miałyby tu wdziczące pole do działania, jeśli się zważy — że jak dotąd placówek tego typu Łódź nie posiada za wiele.

Jak bardzo zaś są one potrzebne i jak wielką mogłyby okazać się dla ludzi pomocą dowodzą sprawy zgłaszane osobicie lub telefonicznie do redakcji, na różne życiowe tematy. Czasem tylko zwykła rozmowa, okazana człowiekowi życzliwość czy, jak pisze ona samotna matka we fragmencie przytoczonego na początku listu, zwykłe ludzkie „zrozumienie” — przynosi ulgę i ratunek.

w LISTACH podpowiedziane

Dłuższy czas spędziłam nad tym listem. I to nie tylko z powodu przewidywanych trudności na interwencyjnej drodze ku załatwieniu tej jednej, jedynej sprawy. Problem bowiem wydał mi się o wiele szerszy, dotyczący różnych aspektów.

„Mam na swym wyłącznym utrzymaniu synka, ucznia II klasy szkoły podstawowej — czytamy. — W tym roku dopisało mi szczęście. Pod koniec czerwca synek wyjechał na kolonie nad morze i miał wyjechać także na II turnus. Cieszyłam się z tego bardzo, jest on bowiem w tym dzieckiem i bardzo potrzebuje takiego wycieczki na zdrowym powietrzu. Niestety nie udało się. W tydzień przed końcem pierwszych kolonii zmuszona byłam zabrać dziecko do domu z podejrzeniem kokuksu. Wyniki przeprowadzonych badań potwierdziły diagnozę. Ponieważ nie miałam komu powierzyć nad nim opieki, jestem bowiem sama i pracuję na trzy zmiany, otrzymałam dłuższe zwolnienie lekarskie. O powrocie na kolonie nie było mowy ze względu na konieczność izolacji synka od innych dzieci. Dwa dni temu, kiedy miałam już iść na noc do pracy, dziecko dostało tak straszego ataku, że musiałam zostać przy nim. Proszę więc powiedzieć co mam zrobić? Działanie do pracy na nocną zmianę i wiem, że nie będę mogła pracować, wciąż będę drżała z niepokoju i myślała aby jak najszybciej być w domu. Kokuks jest choroba, która trwa do 6 tygodni. Czy na tak długi okres dostaje zwolnienie? A jeśli nie, to co będzie z

moim dzieckiem? Przepraszam, że zabieram czas, chciałam tylko wyrazić się nad swoim losem i uzyskać trochę zrozumienia dla mojej rozpaczy”.

Nie uzyskałam niestety danych orientujących o rozmiarze tego typu zagadnienia. Nie wiem zatem ile jest w Łodzi, takich jak autorka listu samotnych matek, którym praca na trzy zmiany przy równoczesnym braku stałej opieki rodzinnej nad ich chorzym i wymagającym izolacji od innych dzieci malcem, uniemożliwia samodzielne rozwiązanie kłopotu. Nie otrzymałam też jednoznacznej odpo-

wiedzi na pytanie jakie jest prócz długotrwałego zwolnienia lekarskiego dla matki, wyjście z tak powstałego impasu.

Kolonie zdrowotne, na które można było kierować dotknięte kokuksiem dzieci? Miniprewentorium z osobami oddziałami dla małych pacjentów z podobnymi, niewymagającymi zabiegów szpitalnych, zakaźnymi schorzeniami? Ile jednak dzieci można byłoby brać pod uwagę, uwzględniając przede wszystkim najkonieczniejsze i najbardziej drastyczne socjalne potrzeby? Czy więc w miesiące trzymiesięcznej pracy kobiet nie należałoby w gronie specjalistów zastanowić się nad tymi lub podobnymi tymi rozwiązaniami?

K. Wyrzykowska

Babcia z powołania

Zdaje sobie sprawę jak wiele wiąże się z tym, organizacyjnymi i kadrowymi

rodzin, stwarzając tym samym potencjalnie niebezpieczeństwo rozprzestrzeniania się choroby na bliższe czy dalsze otoczenie. Składnią do aktywizowania środków i penetrowania choćby doraźnych rezerw. Takich jak ośrodek dyspozycyjny siostr PCK czy tylko opiekunek przeszkolonych przez te instytucje w zakresie opieki nad chorzym, potrzebującym opieki domowej dzieckiem, jak ewentualnie ośrodki emerytek czy rencistek, chętnych do świadczenia tego typu usług.

Znalazłoby się chyba w Łodzi dość starszych kobiet na emeryturze, samotnych, pozabawionych rodzin, które za określoną opłatą zgodziłyby się oddać swój czas do dyspozycji instytucji organizującej opiekunkę, zwłaszcza nocną, ażury przy chorzym dziecku. Myślę też, że wy-

Kto zapłaci za zniszczone drzewa

Na budującym się osiedlu Zgierska - Stefana w rejonach ulic Murarskiej, Chopina, Małopolskiej i Rysowniczej zniszczono 58 drzew. Pisaliśmy na ten temat, domagając się wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do winnych. Jakie są echo tej sprawy?

Oglądamy dość grubą teczkę zawierającą korespondencję jaką od kilku już miesięcy prowadzi w tej sprawie Łódzkie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze. Na piśmie skierowane do Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego prowadzącego roboty na osiedlu Zgierska - Stefana - o podaniu danych personalnych osób odpowiedzialnych za zniszczenie zieleni - wpłynęła dość obszerna odpowiedź podpisana przez zastępcę dyrektora do spraw technicznych, naczelnego inżyniera E. Wozniaka. Czytamy w nim m. in., że zagadnienia ochrony środowiska nie są obce pracownikom pionu technicznego tego przedsiębiorstwa i traktuje się je w sposób właściwy (2). I dalej - „warunki naszej pracy na terenie osiedla Zgierska - Stefana są bardzo trudne. Trudno ustalić okoliczności w jakich nastąpiło uszkodzenie drzew.

Nie wykluczone, że dokonali tego samochody LPTB, z którego usług korzystamy, ale mogły to zrobić i inne nie związane z naszymi potrzebami pojazdy”.

W aktach LPO znajduje się odpis listu z dnia 19. VII. br. do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Łódzkiego Projektów Budownictwa Przemysłowego. Załogi z „Przem-Budu” zasługują na słowa uznania. Właściwe zabezpieczenie zieleni leży również na sercu załogom z Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Wielokopłowego „Dąbrowa”.

Natomiast nie dalej jak wczoraj stwierdzono, że uszkodzone zostały drzewa podczas robót ziemnych przy ul. Stedleckiej (róg Kilińskiego). Zagrożonych jest 6 jeźdźców i jeden klon, których korzenie podcięto, a pień okaleczono. Kto to zrobił - jeszcze nie stwierdzono.

Łódź pierwsza w kraju w trosce o zieleni wprowadziła w tym roku cennik na nasze okazy dendrologiczne. Niszczenie więc drzew musi przestać się opłacać.

Na osiedlu Zgierska - Stefana część uszkodzonych drzew można by uratować, ale trzeba zlecić fachowcom wykonanie niezbędnych zabiegów pielęgnacyjnych. Pewna ilość egzemplarzy skazana jest jednak na zagładę. I za to powinien ktoś zapłacić z własnej kieszeni.

Bufety i stołówki ułatwiają życie

PSS prowadzi 39 stołówek i 160 bufetów w zakładach pracy i instytucjach, z których korzysta dziennie ok. 10 tys. osób. Jedną z nich żywiła 500 pracowników PSS, jest właśnie w remoncie. Po modernizacji oddana będzie do użytku dopiero na początku przyszłego roku. Jednakże stołówka z prawdziwego zdarzenia będzie dopiero nowy budynek w rejonie ulic Wigury, Sienkiewicza i Piotrkowskiej, który pomieści 1000 konsumentów.

W tym roku PSS otworzyła 3 nowe stołówki w zakładach „Poliboy”, w OHP przy ul. Rzgowskiej i w „Polanili” przy ul. Dąbrowskiej. Jeszcze w bieżącym roku powstana następną w „Kalinie”, w Instytucji Medycznej Pracy, w drukarni RSW „Prasa” oraz w „Bistonie”. W następnym kolejności w zakładach: „Dywilani”, „Unipro”, „Delta”, „Teoflow”, a także w Szkole Muzycznej przy ul. Sosnowej i w OHP dzielnicy Górna.

PSS uruchamia stołówki i bufety tylko w lokalach przygotowanych przez zakłady pracy, instytucje lub organizacje. Naturalnie o wiele łatwiej jest przygotować właściwie lokum na ten cel w obiektach nowych, o wiele trudniej w budynkach starych. Wzorowa sto-

Z zielonego rynku Jutro generalna obniżka cen

Na zielonym rynku nareszcie większy wybór owoców. Są jabłka w cenie od 8 do 16 zł w zależności od gatunku, gruski po 18 zł oraz duży wybór sliwek. Za rengoldy szlachetne płacimy 8 do 15 zł za ułeny - 5-10 zł i za mirabelki - 8 zł. Wczoraj oddział Warzywa i Owoce LPHS skierował do swoich sklepów 5,5 tony owoców. Z importu nadeszły ponadto grejfruty. Ponieważ 20 sklepów LPHS prowadzi własny skup bezpośrednio od producentów, placówki te handluje jeszcze także warzywami, które nie były się kończą.

Z warzyw dużo jest ogórków. Za kwaszanki płacimy 14 zł, a za sałatek - 10 zł. Z importu nadeszły 15 ton pomidorów, których cena ustalono na 24 zł za 1 kg. Jest już pod dostatkami marchwi (cena całej 9 zł za 1 kg), fasolki szparagowej (8-14 zł za 1 kg) i więcej kalafiorów.

Od jutra na zielonym rynku wchodzi w życie generalna obniżka cen m. in. na gruski, sliwki i jabłka, a także ogórki, cebule i marchew. Układ się ogórki małosolne na 24 zł za 1 kg. (Kas)

POCZTA czytelników DE

A REMONT TRWA...

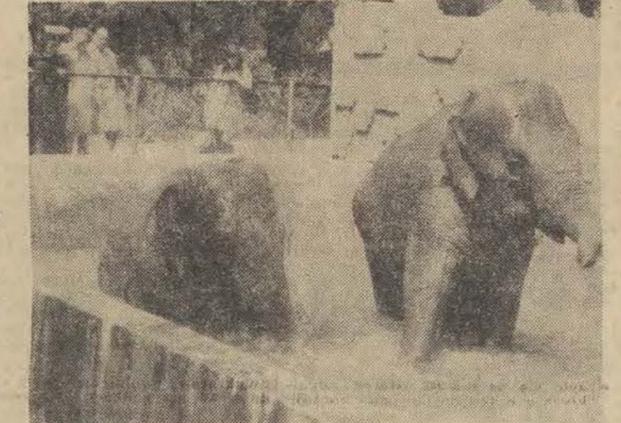
W styczniu 1974 r. zgłosiłam się do ADM przy ul. Lokatorskiej 10, prosząc o wykonanie usług: założenie wykładziny podłogowej płytek PCW, wyłożenie ścian wykładziną gładziową oraz założenia terakoty na podłogę w łazience.

Technik ADM spisał ze mną umowę w dniu 7 lutego 1974 r. Po wpłaceniu sumy 2.000 zł wyznaczyl mi termin do końca lutego. Od marca zaczęła się moja wędrowna „bezzastanne” telefonowanie do tegoż ADM. Nie było tygodnia, żebym nie była w tej placówce. W kwietniu zjawił się u mnie pracownik ADM i założył płytki na ścianie, lecz tylko częściowo. Stwierdził, że dalej nie może robić, ponieważ płytek zabrakło. Założył mi również terakotę na podłogę. Wszystkie te usługi wykonał w oplakany reklamie, którą chciałem nie przyjąć, lecz dotychczas nie wykonano. Znowu udałam się do kierownika ADM ze skargą. Zapewniono mnie, że do 15.VII, usługi będą zakończone. W tym czasie wykorzystalam już prawie cały urlop, a remont nie został wykonany.

Narecza Kuklińska
Broniewskiego 32a, m. 22, bl. 71

NARESZCIE CIEPŁO

Zwierzęta w łódzkim ZOO czekały na ogrzanie z wielką niecierpliwością. Gdy lato było oswiale i chowały się do pomieszczeń. Wczoraj, gdy tylko zrobiło się ciepło, wiele zwierząt natychmiast skorzystało z kąpeli. Maga i India - para słoń - niemal nie wychodziły ze swojego basenu. W wodzie szukały ochłody nosorożce. Tylko tygrysy syberyjskie ociągały się jeszcze z wejściem do wody. Hipopotamowi kąpeli potrzebna jest niezależnie od pogody. Bawoly i tapir z lubością wytarzały się w kąpeli błotnej.



W ciepłych promieniach wylęgają się pawianki, a także całe stado guanako. (K)

Codziennie ludzkie sprawy Na przykładzie jednego komitetu osiedlowego

Na osiedlu „Koziny” mieszka blisko 20 tys. osób.

Komitet osiedlowy w każdy wtorek i piątek rozmawia z mieszkańcami o ich codziennych sprawach. Takich spraw rozpatrzone już w tym roku 100.

Abym lepiej rozwiązywał zgłaszane postulaty - mówi z-ca przewodniczącego samorządu Zbigniew Jugiel - poprosiliśmy o udział w naszych dyżurach radnych miasta i dzielnicy. Mamy ich na naszym terenie 15. Bardzo pomaga nam ich obecność. Bywa, że właśnie na dyżurach wylania się konieczność zorganizowania spotkania z wszystkimi mieszkańcami na określony temat. Odbyły się już 2 takie spotkania z udziałem szerokiego ogółu mieszkańców. Jedno na temat wychowania dzieci i młodzieży, drugie było poświęcone sprawom handlu i usług. Zazwyczaj spotkanie poprzedza wspólna lustracja i kontrola terenu osiedla. Takie kontrole dotyczyły stanu sanitarno-porządkowego osiedla, oświetlenia, ko-

munikacji i gospodarki mieszkaniowej.

Większość spraw, które wpływają podczas dyżurów, dotyczy remontów budynków i napraw bieżących w mieszkaniach. Ostatnio załatwiono także przydział mieszkań dla 3 osób, które wyszły z zakładów karnych. Samorząd osiedlowy wykazał duże zainteresowanie w stworzeniu tym ludziom warunków i atmosfery sprzyjającej powrotowi do życia w społeczeństwie.

Spory odsetek mieszkańców osiedla to ludzie starzy. Niektórzy z nich w podeszłym już wieku, nieodolnie, samotni, potrzebują pomocy materialnej. Tak się złożyło, że Z. Jugiel jest jednocześnie sekretarzem Zarządu Miejskiego PKPS. Jego osobista zasługa jest to, że przy samorządzie „Koziny” powstało też 60-osobowe koło PKPS, które przede wszystkim otoczy opieką właśnie starych, zniedołężniałych mieszkańców. Dzięki temu 40 osobom przyznano pomoc materialną w różnych formach. Ale są i tacy starzy ludzie, którzy nie

narzekają na warunki materialne, ale potrzebują pomocy w domu. Zorganizowano więc dla nich stałą pomoc. W czynnie społecznym świadczone są różne usługi np. zakupy w mieście. Koło PKPS zajęło się także pomocą dla młodzieży z rodzin źle sytuowanych, która wybiła się na kolonie letnie. Dla kilkunastu dzieci zakupiono ubranie i obuwie, uzupełniając konieczny ekwipunek na okres wakacji. (Kas)

Gdzie kupić kojec dla dziecka?

Niedawno w Reflektorze przeczytaliśmy list Czytelniczki z pytaniem, gdzie kupić kojeczkę dla dziecka. Ja z kolei zapytałam gdzie kupić kojec dla matulca? Chodzi mi o zwykłe cztery drabinki drewniane spinane po rogach, a nie „pseudo-kojce” jak ostatnio spotkałam w „Uniuersali” w cenie 1300 zł sztuka. Jest okres letni wiele maluchów wyjechało na zieloną trawę i tam stała się swoja pierwsza król. Zresztą kojec jest przydatny również i w domu. Bardzo dobrze zabezpiecza miejsce zabawy malucha przed kurami i chroni je przed obijaniem się o domowe meble. Nie tak dawno przeprowadzono akcję „Niemożliwe też człowiek”, ale chyba z bardzo miernym efektem. A.W. (Nazwisko i adres znane redakcji)

SOS z ul. Berlińskiego

Wczoraj na ul. Berlińskiego uczyniła sobie spotkanie chuligan z rejonu Bałuckiego Runka. Ta mała uliczka wstrząsnęła wówczas pijackimi krzykami i awanturami. Niejednokrotnie mo-

Tajne ciśnienie...

Ludzie kupują barometry, więc ludzie chcą też wiedzieć jakie naprawdę ciśnienie to precyzyjnie przyrządy wskazują. W tym celu trzeba barometr wyregulować, czyli ustawić zgodnie z ciśnieniem, które wzięto tu panuje. Wartość tę zna... (K)

Niegościny „Słoń”

W restauracji „Słoń” nie jest łatwo w porze obiadowej znaleźć wolny stolik. Jedną salą jest wyłączona z obsługi konsumentów jako, że zarezerwowana ja dla swoich pracowników Urząd Łódzi. W drugiej natomiast, kiedy 13.00, a godz. 13.40 próbujemy zająć miejsce przy jednym z długich stołów, za którymi siedzieli dwóch gości popijających piwo ustysłimmy, że jest on zarezerwowany. Kelnerka w sposób nieprecyzyjny, krzyżując na całej szerokości zadowolonych konsumentów do małych stolików, gdzie oczywiście miejsca już nie było. Zachodzi więc pytanie: dlaczego w porze obiadowej rezerwuje się długi stół w „Słoniu”. Czyżby dla pivożółców? (J.K.)

3 tys. zł grywny za hazard

Kolegium d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Łódź-Polesie ukarało Józefa Ostrowskiego (zam. Krośnice) 51 grywny w wysokości 3 tys. zł za organizowanie gry hazardowej w „Iryz karty” na rynku przy ul. Towarowej. Dodatkową karą jest podanie orzeczenia kolegium do publicznej wiadomości. (i. kr.)

REFLEKTOREM po todzi

Ul. Zawodnicza zmieniała nazwę

Jakież było zdziwienie mieszkańców bloków przy ul. Zawodniczej, kiedy powrócił do pracy do domu zobaczył, że mieszkanie już nie na ulicy Zawodniczej. Zmieniono tabliczki na ulicę Ernesta Thalmanna. Rzecz jasna każda zmiana nazwy ulicy przysparza wielu kłopotów mieszkańcom, a szczególnie poczucie, tym bardziej gdy na osiedlu Retkinia ul. Zawodnicza od dawna już przyleżała się. Nasz Czytelnik zapytał więc czy nie lepiej byłoby nowe ulice, które powstają w tym osiedlu, nazwać imionami znanych działaczy między innymi Piotra Górnego, a starych już nie przemianować. (J.K.)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Informacja telefoniczna	83
Straż Pożarna	98, 666-11, 395-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Inform. kolej.	635-55, 284-60, 399-80
Informacja PKS	265-96, 347-29
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATRY

MUZEA

SZTUKI (ul. Wieckowskiego 39) godz. 11-19 (wstępu wolny)

HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 9-16

ARCHAEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) nieczynne

HISTORIA WŁÓKIENNICWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 10-17

EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10-18

ZOO

czynne w godz. 9-19 (kasa czynna do godz. 13)

PALMIARNIA - nieczynna

KINA

BALTY - „Szantażystki” franc. od lat 16, godz. 12.15, 14.30, 17, 19.30

LUTNIA - „Haiti - wyspa przeklecia” USA, od lat 16, godz. 10, 13, 16, 19

POLONIA - „Zbrodnia w klubie tenisowym” wł.-jug. od lat 15, godz. 19, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WISLA - „Nie ma mocnych” pol. od lat 11, godz. 19, 12, 14, 16, 18, 20

WOLNOŚĆ - „Szantażystki” franc. od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WŁÓKIENIARZ - „Rak” franc. od lat 14, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

ZACHETA - „Dajcie sensację na pierwszą stronę” wł. od lat 16, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

TATRY-LETNIE - „Porwanie” franc. od lat 16, godz. 19.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)

STYLOWY-LETNIE - „Młodość i anarchia” wł. od lat 18, godz. 19.45 (kino czynne tylko w dni pogodne)

LDK - „Monolog” radz. od lat 14, godz. 15, 17.15, 19.30

STYLOWY - „Szeptki i krzyki” szwedz. od lat 16, godz. 15, 18, 20

STUDIO - „Okrucyżycie” fr. od lat 16, godz. 17.30, 19.30

TATRY - „Jeździec bez głowy” (B) radz. od lat 11, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

CZAJKA - „Winnetou i król narty” jug. od lat 14, godz. 17, 19

KOLEJARZ - „Zawieszony na drzewie” fr. od lat 11, godz. 17, 19

GDYNIA - „Helga” (A) RFN od lat 14, godz. 10, 11.30, 13, 14.30, 16, „Włoch szuka żony” wł. od lat 14, godz. 17.30, 20

HALKA - „Andrei Rublow” (A) radz. od lat 16, godz. 15.30, 18.45

MAJA - „Wilk morski” (B) rum. od lat 14, godz. 15.30, 17.30, 19.30

OKA - „Lew przeżył się do skoku” (weg.) od lat 16, godz. 14, 16, 18, 20

POLESIE - „Zimorodek” radz. od lat 7, godz. 17, „Niebieski żołnierz” USA, od lat 16, godz. 19

POPULARNE - „Pechowy żołnierz” radz. od lat 11, godz. 17, „Goscine” USA, od lat 16, godz. 19.45

MŁODA GWARDIA - „Prywatne życie Sherlocka Holmesa” ang. od lat 14, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

MUZA - „Wiosna, panie sierżancie” (A) pol. od lat 11, godz. 16, 18, 20

PRZEDWIOSNIE - „Dzieci lwicy z buszu” ang. od lat 7, godz. 13.45, „Heca” RFN od lat 16, godz. 17.30, 19.30

PIONIER - „Wykrzyk szpiega” (A) radz. od lat 14, godz. 15.30, 17.30, 19.30

POKOJ - „Lobuz” franc. od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20

REKORD - „Rzeczpospolita bab-ska” (A) pol. od lat 11, godz. 13, 17.15, 19.30

ROMA - „Motyle” (A) pol. od lat 11, godz. 10, 11.45, 13.45, 15.30

„Droga do Saliny” franc. od lat 18, godz. 17.30, 19.45

SOJUSZ - „Był sobie słoń” franc. od lat 14, godz. 15.45, 19

STOKI - „Mania wielkości” fr. od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20

SWIT - „Francuski łącznik” USA, od lat 15, godz. 15.30, 17.45, 20

DYŻURY APTEK

Przybyszewskiego 41: Sporna 45, Piotrkowska 193, Gdańska 90, Narutowicza 6, Dąbrowskiego 60, Zubardzka 4, Obr. Stalinrada 13

STACJA KRWIODAWSTWA

Franciszkańska 17/19 przyjmuje codziennie w godz. 7.30-14, a w soboty 7.30-13.

DYŻURY SZPITALI

Instytut Położnictwa i Ginekologii (Sterlina 13) - Klinika Położnicza ul. Curie-Skłodowskiej 15 - Klinika Ginekologii - dzielnica Śródmieście i z dzielnicy Górna: Poradnia „K” z ul. Felickiego

Szpital im. Madurowicza - Klinika Pol-Gjn WAM - dzielnica Polesie i z dzielnicy Górna, Poradnia „K” ul. Przybyszewskiego 32 i Zwojskiej 2

Szpital im. M. Kopernika - dzielnica Górna Poradnia „K” Odrzańska, Cieszkowskiego, Lecznica i Rzgowska

Szpital im. H. Wolf - dzielnica Widzew oraz dzielnica Bałuty ogólny Poradnia „K” ul. Siedziowska i Libelta.

Szpital im. H. Jordana - dzielnica Bałuty, Pogodnia „K” ul. Siedziowska i Libelta.

Chirurgia ogólna - Szpital im. Pirosowa (Włoczańska 195)

Chirurgia urozoowa - Szpital im. Kopernika (Fabianicka 62)

Neurochirurgia - Szpital im. Kopernika (Fabianicka 62)

Laryngologia - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca - Instytut Pediatryi AM (Sporna 36/38)

Chirurgia szczeniowo-twarzowa - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksikologia - Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnolódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny, dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19 czynny jest w godz. 7-15, oprócz niedzieli i świąt.

BIBLIOTEKARSTWO POTRZEBUJE FACHOWCÓW

Biblioteka im. Waryńskiego w Łodzi, dzięki różnorodnym formom swojej pracy i znakomicie zestawionemu księgozbiorowi, znana jest dobrze w całej Polsce. Nie ma też miesiąca, ażeby nie zwiedzili jej bibliotekarze z innych regionów kraju i zagranicy. Stały wzrost ilości czytelników cieszy dyrektora tej placówki, a równocześnie przysparza jej poważnych kłopotów.

— Bo — stwierdza z-ca dyrektora Janusz Bujacz — biblioteka nasza już dziś odczuwa poważne trudności lokalowe. Ciąsnio w pomieszczeniach na katalogi, ważny dział informacyjno-bibliograficzny mieści się kątem na parterze, piękne i wartościowe dzieła działu zbiorów specjalnych tylko w części mogą być udostępnione czytelnikom, w magazynach starczy miejsca na nowe książki może jeszcze na rok. A tu marzy się nam szersze gromadzenie i udostępnianie materia-

łów audiowizualnych: filmów, płyt, kaset, taśm magnetofonowych. Potrzebna nam bezwzględnie większa sala wystawowa dla eksponowania co cenniejszych i atrakcyjniejszych zbiorów. W obecnych warunkach nie ma żadnych szans udostępniania zbiorów płytowych. Przegrania odbywają się sporadycznie. Problem ten chcemy rozwiązać przez wybudowanie w ramach sieci bibliotekarskiej, gdzieś w śródmieściu nowej specjalistycznej, zaproponowanej i zaprojektowanej od

podstaw biblioteki — fonoteki, w której każdy miłośnik muzyki będzie mógł w małych zespołach wysłuchać wybranych programów muzycznych. Problem taśm filmowych i magnetofonowych musi znaleźć rozstrzygnięcie we współpracy biblioteki z Państwową Wyższą Szkołą Filmową, Telewizyjną i Teatralną, która w oparciu o zbiory swego archiwum filmowego i wymianie międzyuczelnianą, mogłaby już dziś zafundować społeczeństwu Łodzi „luzjon” — kino filmów archiwalnych oraz we współdziałaniu z Łódzkim Ośrodkiem Telewizyjnym. Warto już dziś podjąć, choćby w eksperymentalnej skali, pracę nad stworzeniem czytelnik-studium, wyposażonej w odpowiedni sprzęt do odczytywania wszelkich materiałów audiowizualnych.

— A jak kształtuje się inny ważny problem, którym jest sprawne funkcjonowanie sieci bibliotecznej? Tu martwić mogą pewne zamierzenia w procesie budowy nowych bibliotek, szczególnie w nowych osiedlach. Rok 1975 może się nawet okazać w tym względzie kryzysowy. Wstępne założenia mówią wszak o oddaniu w tymże roku, aż 8 bibliotek. Właściwa geografia sieci znaczy tu wiele. Zdecydowanie należałoby odwieść biblioteki uczniowie i studenci. A nie zawsze mogą sobie oni pozwolić na dłuższe wędrowki za książką.

Poważnym wzmocnieniem sieci bibliotek publicznych są wieksze biblioteki związkowe. Ich ściślejsze powiązanie i współpraca na co dzień (a o tym wkrótce z władzami związkowymi będziemy rozmawiali), przyniesie na pewno wyraźne korzyści dla czytelników. Biblioteki prowadzą też wiele form pracy kulturalno-oswiatowej. Chce-

my, aby w nowym sezonie i w roku przyszłym była to praca efektywniejsza i efektywniejsza, aby pracownicy tych bibliotek zdali sobie w większym stopniu sprawę z funkcji społecznej swego zawodu, ze statusu działacza kultury, który z tym zawodem się ściśle wiąże.

— Ostatnia ta sprawa łączy się z ważnym problemem odpowiedniej kadry bibliotekarskiej.

Właśnie! Bibliotekarstwo potrzebuje fachowców — bibliotekarzy dyplomowanych. Dziś w tym zakresie najpotrzebniejsze wydają się nam studia zaoczne. Kilku łódzkich bibliotekarzy dostało się w bieżącym roku na studia do krakowskich uczelni. Ale jest to kropla w morzu potrzeb. Mamy obietnicę rektora Uniwersytetu Łódzkiego prof. dr Górskiego, że w roku przyszłym takie zaoczne studia biblioteczoznawcze uruchomi w Łodzi. Potrzeba nam też specjalistycznego dokształcania na poziomie średnim. Chętniejszymi uruchomić takie studia zaoczne przy istniejącym Studium Oświaty i Kultury Dorosłych, prowadzonym przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej.

Z innych zagadnień warto wspomnieć o zarysowywaniu się coraz wyraźniejszego modelu współpracy łódzkich wiekszych bibliotek, typu Biblioteka UL, Biblioteka im. Waryńskiego, Biblioteka PL, NOT, Pedagogiczna Wojewódzka, WUML itd.

— A najbliższe plany waszej biblioteki?

— Przewidujemy spotkanie z prof. Lorentzem, oraz zorganizowanie na początku grudnia dwudniowej sesji poświęconej, twórczości Stanisława Czernika. Kończymy prace nad „Bibliografią regionalną za rok 1971-72” oraz „Przewodnikiem bibliograficznym”. Rozmawiał: M. JAGOSZEWSKI

40-lecie pracy artystycznej Mariana Jaeschkego

Marian Jaeschke obchodzi 40-lecie swojej bogatej w efekty pracy artystycznej. W związku z tym w końcu roku zorganizowana zostanie wystawa jego malarstwa. Czekamy na nią z wielkim zainteresowaniem. Marian Jaeschke, profesor łódzkiej PWSSP, należy bowiem do aktywniejszych i, co ważniejsze, bardziej utalentowanych malarzy w naszym mieście, który od lat wypowiada się tak różnorodnie i interesująco.

Absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, (którą ukończył w roku 1929, jako uczeń W. Weissa i F. Kowarskiego) przeniósł się następnie do Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Dyplom tej uczelni otrzymał w roku 1937.

Jaeschke brał udział w wystawach ogólnokrajowych, począwszy od ekspozycji w „Kamienicy Baryczków” w Warszawie, urządzonych przez Instytut Propagandy Sztuki, a także w wystawach grupy „Przymiat” w Krakowie, której był członkiem od wystawach urządzonych w okresie międzywojennym przez Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków, zarówno w kraju jak i za granicą, (między innymi w roku 1937 w Kapsztadzie).

Po wojnie związał się już na stałe z naszym miastem, gdzie brał udział we wszystkich salonach łódzkich, a także w wystawach ogólnopolskich w Warszawie i w innych miastach Polski.



Na zdjęciu: Marian Jaeschke — autoportret.

W ciągu wielu lat swej pracy i poszukiwań właściwej formy kształtowania swoich plastycznych propozycji, artysta był zawsze wierny sobie. Umiał też zawsze wyciągać wnioski formalne z dociekliwych obserwacji przyrody.

„Nieobecni mi byli — stwierdza — Marian Jaeschke — w ciągu tego 40-lecia pewne konwencje różnych wypowiedzi artystycznych. Zdecydowałem się jednak na wybór takich środków wyrazu plastycznego, które są najbliższe moim własnym tęsknotom”.

Na jubileuszowej wystawie Jaeschkego, dokumentacja jego międzywojennej pracy artystycznej, będzie niestety, mało rozbudowana, ponieważ cały jego dorobek malarstwa uległ zniszczeniu w czasie Powstania Warszawskiego. Tak więc zestaw obrazów przedstawia przede wszystkim już powojenną działalność artysty.

Wśród eksponatów znajdują się: martwe natury, portrety, pejzaże, kompozycje.

Ogólnie wiadomo, że Marian Jaeschke interesował się też malarstwem ściennym. Na jego wystawie jubileuszowej nie znajdziemy jednak tego typu dokumentacji ze względu na charakter tej imprezy, która jest typowa ekspozycja malarstwa sztalugowego. Dodajmy jednak, że w pojęciu artysty malarstwo ściennego wywodzi się z malarstwa sztalugowego.

Tak zestawiona jubileuszowa wystawa Mariana Jaeschkego zapowiada się bardzo interesująco!

M. J.

Korespondencja z Bonn

Na półkach księgarskich ukazało się nowe opowiadanie laureata Nagrody Nobla, Heinricha Bölla, pod tytułem: „Utracony honor Katarzyny Blum, albo jak powstaje przemoc i do czego może prowadzić”.

Druk tego opowiadania w odcinkach rozpoczął również hamburski tygodnik „Spiegel”. Według zgodnej opinii krytyki Böll rozlicza się w tym opowiadaniu z częścią bulwarowej prasy zachodniemieckiej, głównie z sensacyjnym dziennikiem konserwu Springera „Bild”.

Nie pozostawia co do tego wątpliwości sam autor. W przedmowie do nowego, liczącego 189 stron opowiadania, pisze on wprawdzie, że osoby i zdarzenia w nim opisane są wymyślone przez autora, ale dodaje zaraz: „Jeżeli przy przedstawianiu pewnych praktyk dziennikarskich powstaną podobieństwa z praktykami dziennika „Bild”, to podobieństwa te nie są ani zamierzone, ani przypadkowe, tylko nieuniknione”.

Co jest treścią nowego opowiadania laureata Nagrody Nobla? Katarzyna Blum jest młoda, ładna, czysto i sentymentalna gospodynią domową. Pewnego dnia, w czasie karnawału w jednym z nadreńskich wielkich miast spotyka Ludwika Göttena i zakochała się w nim. Rzecz w tym, że Götten jest poszukiwany przez policję, ponieważ radykalnie występuje przeciwko istniejącemu prawu. Innymi słowy jego działalność radykała, jest sprzeczna z obowiązującym systemem prawnym.

Po nocy spędzonej wspólnie w mieszkaniu Katarzyny, gos-

„Utracony honor Katarzyny Blum”

podpni pomaga Göttenowi w ucieczce. Policja oskarża ją o to, że była powierniczką radykała i pomagała mu w jego działalności. W rezultacie Katarzyna Blum trafia na czołwki prasy bulwarowej, jako „kochanka gangstera”. Przesłuchanie policji i zniekształcające prawde sprawozdania prasowe na łamach „Dziennika”, jak nazywa autor „Bild” w swoim opowiadaniu, wstrząsnęły Katarzyną Blum. Po dwóch dniach zaprasza do siebie autora sprawozdań na jej temat w „Dzienniku”. Wernera Tötgesa, rzekomo celem udzielenia wywiadu. Przed jego przyjściem zdobywa pistolet. Kiedy dziennikarz przychodzi — Katarzyna zabija go.

Poza przytakami pod adresem instytucji, sposobu zachowania i wyuczajami społeczeństwa zachodniemieckiego, autor poświęca główną uwagę temu, jak potraktował bohaterkę jego opowiadania „Dziennik”. Krytycy twierdzą, że Böll wykorzystał tutaj swoje własne doświadczenia z ubiegłych lat, głównie ze sprangerowskim „Bildem”. Na początku 1972 r., jeszcze przed aresztowaniem członków terrorystycznej grupy Baader-Meinhof, która odwołując się do świadomości mas, chciała zmienić istniejący w Republice Federalnej system, dokonując napadów na banki i domy towarowe, Böll wystąpił publicznie przeciwko przedczesnemu osądzeniu działalności tej grupy przez niektóre środki masowej informacji.

Pisarzowi chodziło o rzeczowe potraktowanie i rzeczową ocenę tych ludzi, rozczarowanych istniejącym nad Renem systemem. Stał się wówczas ośrodkiem krytyki, głównie ze strony prasy sprangerowskiej. Zarzucono mu, że jest sympatykiem i sprzyja oraz pomaga grupie Baader-Meinhof.

W szczytowym punkcie pościgu za terrorystami, który powstał na nogi prawie cała policja zachodniemiecka, doszło nawet do przeszukiwania domu letniskowego pisarza w Górach Aisel. Członków grupy złapano i czekała na nich proces. Pisarz jednak nie zapomniał tego, co o nim wówczas pisała prasa bulwarowa. Wydawca jego opowiadania liczy na to, że stanie się ono bestsellerem. Nakład pierwszego wydania nowego opowiadania Bölla wynosi 100 tysięcy egzemplarzy.

H. UZYCKA

„Miesiąc na wsi” w Londynie

Zaledwie w parę tygodni po premierze w Teatrze Małym w Warszawie, teatr Chichestra w Londynie wystąpił również z premierą „Miesiąca na wsi” Turgieniewa, w reżyserii Toby Robertsona. Angielski reżyser nieco inaczej zinterpretował turgieniewską sztukę niż Hanuszkiewicz. W Teatrze Małym zobaczyliśmy sielski obraz życia na wsi potraktowany z „przymrużeniem oka”, ale z sympatią, a dramat rozgrywający się między piękną Natalią, jej wychowanicą Wierą i nauczycielem syna pani Natalii został przedstawiony jako autentyczne uczucie przeżyte przez dwie bohaterki, jedną dojrzałą już i doświadczoną kobietę, drugą podłotką jeszcze — który stanął w obliczu pierwszego rozczarowania i bolesnego doświadczenia.

Inaczej u Robertsona. Sztukę Turgieniewa potraktował on jako komedię, bezitośnie obnażając absurdalność romantycznej miłości. Głównym tematem jest oczywiście miłość pięknej dziewczynki do nauczyciela jej syna. Robertson jest jednak uważa, że Turgieniew był zjednym z najlepszych psychologów, aby traktowa-

wał tę miłość jako coś poważnego. Natalia jest więc w jego spektaklu przedstawiona jako rozkapryszona i złośliwa kobieta, zepsuta przez bogactwo, rozkochana w sobie, dokuczająca, a jednocześnie trzymająca w odwodzie „etatowego” wielbiciela Rokitina. Zależy jej na tym by zdobyć serce młodego i nie-doświadczonego chłopca i chwila mi wydała się jej nawet, że jest w nim rzeczywiście zakochana. Ale skoro tylko ma pewność, że zwyciężyła, uwalnia się od niego bez najmniejszego żalu. Główny moral sztuki sprowadza się do tego, że życie bezczynne pozbawione jakichkolwiek obowiązków nie może być gruntem, na którym wyrosłyby czyste i autentyczne uczucie.

Natalie w londyńskim „Miesiącu na wsi” gra znana aktorka angielska Dorothy Tutin, druga najważniejsza postać u Robertsona jest Rokitin, świetnie odtworzony przez Derka Jacobiego. Inne osoby dramatu pozostają nieco w cieniu tych dwojga, którzy, zdaniem krytyki londyńskiej, dali prawdziwy koncert gry aktorskiej.

W 30 rocznicę śmierci Tadeusza Gajcego

14 sierpnia 1944 r. w walczącej Warszawie na placówce powstańczej przy ulicy Przejąd, wysadzonej w powietrze przez hitlerowców, zginął 22-letni poeta Tadeusz Gajceg.

Pierwszy tom jego utworów „Widma”, ogłoszony pod pseudonimem Karol Topornicki, ukazał się w 1943 r., w nakładzie 250 egzemplarzy. „Widma” składają się z alegorycznego poematu, od którego tom wzięł tytuł oraz z siedmiu wierszy. W tym samym 1943 r. — najbardziej twórczym okresie, w krótkim życiu Gajcego — występuje opowiadanie „Cena” i parodystyczno-groteskowe „Misterium niedzielnie” oraz utwór sceniczny „Homer i Orchidea”. W 1944 r. ukazuje się w 500 egzemplarzach nowy tom wierszy Gajcego „Grom powszedni”. Na miesiąc przed wybuchem powstania pisze Gajceg, wśród innych wierszy, najwybitniejszy swój utwór — poemat „Do potomnego”.

Utwór Gajcego, należącego obok Baczyńskiego do największych indywidualności wojennego pokolenia poetów Warszawy, stanowią próbę filozoficznego uogólnienia tragicznych losów pokolenia. Jego poezja, mająca charakter wizyjny, cechuje bogactwo i oryginalność metafory.

Poetycki dorobek Gajcego nie jest pokaźny. Tragizny los generacji, do której należał, nie pozwolił na rozwinięcie tak znakomicie zapowiadającego się talentu poetyckiego. Był jak Baczyński „brylantem wystartym do wroga”. I gdyby po Gajcem został tylko poemat „Do potomnego”, mielibyśmy w poezji polskiej jeden z najwspanialszych testamentów poetyckich. Tym „listem naszej epoki do potomnych” odcinał bowiem Tadeusz Gajceg swoje nazwisko trwałym, nieprzemijającym śladem w polskiej literaturze.

Podczas tegorocznego festiwalu sopockiego będziemy mieli okazję usłyszeć czołwki naszych wykonawców. W „Dniu płytowym” „Pro-ni” reprezentować będzie Irena Jaročka, „Muze” — zespół „Dwa plus Jeden”. Poza konkursem za prezentuje swój program Czesław Niemen w Operze Leśnej wystąpią także Stan Borys, Tamara Kucera, Elżbieta Wojnowska oraz zespoły „Paritia”, „Pro Contra” i „Skaldowie”. Przedstawimy kilku polskich uczestników Sopotu-74.

IRENA JAROČKA

Pojawiła się na estradach Opoli i Sopotu w 1968 r. z przebojem „Gondolierzy nad Wisłą” i zaraz potem wyjechała na kilka lat do Paryża. — Nauczylam się tam w ciągu 4 lat solidnie pracować — mówi I. Jaročka. — Spiewalam w kilku paryskich kabaretach, konty-



Fot.: — A. Wach

nując jednocześnie naukę śpiewu, a także uczyłam się języka francuskiego i tańca. Nagrałam kilka płyt, występowałam w telewizji. Jestem szczęśliwa, że po 7 latach będę mogła znów występować w Sopocie. Zaspiewam trzy piosenki: „Wymyśliłam cię” z muzyką Mariana Zacharewicza i słowami Jana Zaleskiego — „Tramp” z muzyką Seweryna Kra-

jewskiego, słowami Krzysztofa Dzikowskiego oraz „W cieniu dobrego drzewa”, do której muzykę napisał Wojciech Trzeński a słowa Marek Dutkiewicz. Chciałabym śpiewać piosenki o zwykłych ludzkich sprawach. Za dużo w naszych piosenkach spraw wydułanych, które nie istnieją i które w końcu nie interesują słuchaczy.

CZESŁAW NIEMEN

Po kilku latach — Czesław Niemen znów wystąpi w Sopocie. Spotykamy go podczas próby w Gdańskim Klubie Studenckim „Zak”.

Polscy uczestnicy „SOPOTU-74”

TAMARA KUCERA

— Zaprezentuje ok. 20-minutowy program, w którym znajdują się 3 lub 4 utwory. Będą to kompozycje nagrane przeze mnie na płycie w Stanach Zjednoczonych. „Grupa Niemen” wystąpi w składzie: Piotr Dziemiński — perkusja, Jacek Gazda — bas, Stawomir Piwowar — gitara i Andrzej Nowak — fortepian elektryczny.

STAN BORYS

— Nie, ponieważ z reguły panuje na nich ogromny bałagan... Po Sopocie chciałabym odbyć cykl koncertów w kraju. Jesienią nagram płytę dla Polskich Nagrań, a także wystąpię w Anglii z okazji ukazania się tam mojej płyty.

„PRO CONTRA”

Po występie na „Koncercie debiutów” w Opolu w 1970 r. krytycy zwrócili uwagę na ten zespół. Posypały się propozycje występów. „Pro Contra” specjalizuje się w towarzyszeniu solistom.

„Od jak dawna interesuje się pani piosenką radziecką?”

— Pamiętam, że jeszcze jako mała dziewczynka śpiewałam piosenki rosyjskie. Uczył mnie ich ojciec, najlepiej pamiętam „Pieśń o taczance”. Piosenki radzieckie mają jakąś nastroj, którego nie umiem określić. Są piękne i melodyjne, że nie można ich nie

ELŻBIETA WOJNOWSKA

Warszawianka, studentka historii sztuki zdobyła laury na dwóch kolejnych festiwalach: studenckim i opolskim. Obecnie przebywa w Moskwie, gdzie występuje w Teatrze Estrady na terenie naszej wystawy zorganizowanej w stolicy ZSRR.

— Zespół nasz, w skład którego wchodzi ponadto: duet gitar klasycznych Alber-Ströbel, Bogusław Mec i „No To Co” będzie występował tu do 18 sierpnia. Potem wracamy do kraju. Występy w Moskwie sprawiają mi ogromną radość i satysfakcję. Takiej publiczności, jak ta, jeszcze nie miałam w życiu. Tu naprawdę kocha się muzykę i śpiew. Publiczność reaguje żywiołowo i serdecznie. W Sopocie będę śpiewać laureatkę z Opoli „Zaprosiłam mnie do stołu” ze słowami Włodzimierza Szymanowicza, muzyka Henryka Alberta. Uważam, że tekst w piosence jest niezwykle ważny. Chce, aby słowa moich piosenek były mądre aby poruszały istotne problemy człowieka.

Rozmawiał: ZDZISŁAW LASZUK

ZAPISY

SIERADZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
W SIERADZU

ZAWIADAMIA,

że posiada jeszcze wolne miejsca do pierwszych klas w Zasadniczej Szkole Budowlanej Przykładowej w następujących zawodach:

- murarz budownictwa uprzemysłowionego
 - betoniarz - zbrojarz
 - elektromonter
 - posadzkarz
- oraz w zawodzie murarz w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Poddębicach.

Przyjęcia odbywają się bez egzaminów.

W okresie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie od 150 do 880 zł miesięcznie w zależności od zawodu i roku nauki, plus premia do 25 proc. Ponadto otrzymują nieodpłatnie:

- ubrania robocze,
- ubrania wyjściowe,
- codzienny posiłek regeneracyjno-wzmacniający.

Uczniowie będący w trudnych warunkach materialnych mogą otrzymać zasiłki do 900 zł kwartalnie. Dla zamieszkałych z terenu województwa przedsiębiorstwo zapewni miejsca w internacie i stołówce.

Absolwentom przedsiębiorstwo zapewnia dobrą płatną pracę oraz możliwość kontynuowania nauki w 3-letnim Technikum Budowlanym dla Pracujących.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat szkoły w Sieradzu przy ul. Kościuszki 14, tel. 82-87 w godzinach 12 - 20. 4013-k

Nieruchomości

GOSPODARSTWO rolne 11 ha - Wrząca koło Lutomierska - sprzedam. Jungowska, tel. Warszawa 42-23-71 4065 k

WEZMĘ w dzierżawę plac ogrodzony (może być budynki gospodarcze) lub szklarnię. Oferty „12789” Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ dom do 300.000 zł. Oferty „13429” Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM domek murowany z pomieszczeniem na sklep lub warsztat oraz z dużym ogrodem. Tel. 317-93 13380 g

SPRZEDAM domek jednorodzinny z zamianą na działkę - może być za miastem, Łódź, Astrow 18, godz. 16-19 13383 g

SPRZEDAM 2 ha ziemi przy przystanku PKS k. Łodzi. Przyjmę wspólnika do plantacji truskawek i warzyw lub innej hodowli. Oferty „13418” Prasa, Piotrkowska 96

Kupno-Sprzedaz

WAFELKI elektryczne o dużej wydajności do pieczenia kubków dużych, małych, rożków włoskich, do lodów zimnych i „ciepłych” - sprzedam. 64-419 Sieraków Wlkp. ul. Dąbskiego 35, tel. 118 164 d

SPRZEDAM glazurę lazienkową. Nietypowy kolor i wzór. Tel. 612-15 godz. 10-15 12630 g

DOBERMANY - szczeniaki - sprzedam. Więckowskiego 52, m. 1a 13425 g

BONY kupię. Tel. 342-33 13436 g

Pojazdy

SPRZEDAM „Syrenę 103” Konstancynów, ul. Zeromskiego 22a

„SYRENE 104” z radłem (1972) - sprzedam. Tel. 320-13 godz. 11-19 13404-13405 g

„FIATA 1500” - sprzedam. Limanowskiego 96, m. 2, p. 13 13396-13397 g

„FIATA 125 p” sprzedam. Odbior z motocyklu. Oferty „13437” Prasa, Piotrkowska 96

PRZYCEPE campingowa „Tramp” - tanio sprzedam. Zielona 63-10 13401 g

KUPIĘ silnik „Opel Rekord 1700” względnie blok z wałem Piotrków Tryb. tel. 36-42 do 17

SZYBĘ przednią do „Trabant 601” - sprzedam. Obr. Stalingradu 69 no 17, Jaroszewski 13433

„SKODE 100 S” - sprzedam. Al. Kościuszki 87, po 15 Wodzisławski 13496 g

SPRZEDAM „BMW-2000” lub zamienie na nowego „Fiata 125 p”. Kupię samochód do 20.000 zł na chodzie. Tel. 603-82 do 16

Lokale

MŁODA, samotna poszukuje pokoju. Tel. 482-46 13441 g

POSZUKUJE pokoju dla dwóch licealistek, najchętniej Julianów - bloki. - Oferty „12306” Prasa, Piotrkowska 96

POKOJ umeblowany dla pana, Mętowa 7, po 16 12807 g

MIESZKANIE spółdzielcze 3-pokojowe, wszelkie wygody - Krynica Górska, zamienie na 2-pokojowe, równorzędne w Łodzi. Tel. Łódź: 309-13 (7.30-13.30), Chmurak 12792 g

MŁODY inżynier poszukuje pokoju z niekremującym wejściem. Oferty „13045” Prasa, Piotrkowska 96

M-3 kwaterek, zamienie na 3 pokoje, kuchnia M-4, Umńskiego 2, m. 14, blok 22/29, po godz. 15 12784 g

MALŻENSTWO bezdzietne poszukuje pokoju na 2 łóżka. Oferty „12778” Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNA pracująca poszukuje samodzielnego pokoju. Tel. 656-44 do 15 12063 g

M-2 lub M-3 własnościowe - kupię. Nowotki 5 - (sklep). Kopa 12750 g

SAMOTNA, pracująca poszukuje samodzielnego pokoju - wygodny. Tel. 813-49 wew. 3, godz. 8-13 13282 g

PRACUJĄCA i ucząca do wspólnego pokoju. Tel. 373-81 13141 g

POSZUKUJE lokalu 50 m w budynku wolno stojącym z telefonem. Oferty „12795” Prasa, Piotrkowska 96

DO SZKOŁY — — W WYGODNYCH BUCIKACH



JUNIORKI, TRAMPKI, TRZEWIKI WELUROWE, WYWROTKI, CZÓLENKA I PÓLBUTY

dziecięce, dziewczęce, chłopięce

O F E R U J E

NA KIERMASZACH SZKOLNYCH

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU OBUWIEM.

Adresy sklepów, w których trwają kiermasze:

Piotrkowska 28 i 98, Wojska Polskiego 66, Zaolziańska 1, Wrześniańska 102, Przybyszewskiego 40, Długosza 19/21, Jaracza 10, Tuwima 4.

KIERMASZE TRWAĆ BĘDĄ DO 9 WRZEŚNIA BR.



ELEMENTY WTRYSKOWE

Z TWORZYW SZTUCZNYCH

PRZYJMIE DO WYKONANIA

na wtryskarkach poziomych - automatycznych, do 130 gramów wtrysku, w ramach wolnych mocy produkcyjnych w 1975 r. i w latach następnych

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW

„CZERWONE ZAGŁĘBIE”

41-250 Czeladź, ul. Wojkowska 24, tel. 67-48-21, 67-52-03, 67-43-27.

Spółdzielnia nie posiada możliwości wykonania form wtryskowych we własnym zakresie oraz pełnego zabezpieczenia surowcowego.

O przyjęciu zamówień decydować będzie kolejność zgłoszeń oraz dostarczenie form i surowca. Szczegółowe warunki techniczne do uzgodnienia. Zgłoszenia prosimy kierować pod wyżej podanym adresem.



PRZED WYJAZDEM

NA URLOP UBEZPIECZAMY

SWOJE MIESZKANIE OD:

- * OGNI
- * ZALANIA POMIESZCZEŃ
- * KRADZIEŻY Z WŁAMANIEM
- * RABUNKU
- * ODPOWIEDZIALNOŚCI CYWILNEJ

Roczna składka wynosi tylko 2,50 zł od tysiąca złotych sumy ubezpieczenia.

Informacje i zgłoszenia przyjmuje:

Państwowy Zakład Ubezpieczeń,

I Oddział Miejski

Łódź, al. Kościuszki 57, tel. 293-46 wew. 40

oraz pośrednicy ubezpieczeniowi.

PRZETARG

Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Maszyn Włókienniczych w Łodzi, ul. Wólczańska nr 55/59 ogłasza przetarg nieograniczony na rozbiorke i sprzedaż materiałów pochodzących z rozbiorkei murwanego komina przemysłowego wysokości 41 metrów, znajdujących się na terenie COBR w Łodzi przy ul. Gdańskiej nr 86. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby fizyczne, mające odpowiednie kwalifikacje i uprawnienia. Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić do kasy COBR wadium w wysokości 1.000 zł w terminie 10 dni, licząc od dnia ukazania się ogłoszenia. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg” w sekretariacie COBR w Łodzi, ul. Wólczańska nr 55/59, pokój nr 607 w terminie 10 dni od daty ogłoszenia. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w terminie 17 dni od ogłoszenia, o godz. 10 w budynku COBR, ul. Wólczańska nr 55/59, pokój nr 911. COBR zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz prawo odstąpienia od przetargu, bez podania przyczyn. Bliższych informacji, dotyczących przetargu może udzielić zainteresowanym w godzinach od 7 do 15 dział głównego mechanika COBR (wejście od ul. Gdańskiej nr 86).

1353-k

UWAGA, PT KLIENCI!

W miesiącach SIERPNIU i WRZEŚNIU

MIĘSKIE PRALNIE I FARBARNIE W ŁODZI
w ramach świadczenia usług dla ludności

UDZIELAJĄ

10-PROC. BONIFIKATY

każdemu Klientowi, który zleci

PRANIE BIELIZNY W TERMINIE ZWYKŁYM.

Zachęcamy do skorzystania z okazji tańszego wyprania bielizny.

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

DLA M. ŁODZI I WOJ. ŁÓDZKIEGO
W ŁODZI UL. ŁĄKOWA 4, TEL. 289-05

organizuje:

KURSY KWALIFIKACYJNE

- przygotowujące do egzaminu na tytuł wykwalifikowanego robotnika, czeladnika i mistrza w różnych zawodach. Kandydaci winni posiadać praktykę zawodową od 3 do 7 lat.

KURSY DOSKONALĄCE

- dla osób pracujących w zawodzie:

- ▶ TOWARZNAWSTWO ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH
- ▶ TOWARZNAWSTWO KWIACIARSKIE (bukieciarstwo)
- ▶ KRÓJ I MODELOWANIE DLA MISTRZÓW I KROJCYCH
- ▶ UPRAWNIENIA BUDOWLANE
- ▶ OBSŁUGA AUTOKŁAWÓW
- ▶ OBSŁUGA WCIĄGAREK I SUWNIC
- ▶ KURS PEDAGOGICZNY DLA MISTRZÓW
- ▶ KURS DIAGNOSTYKI SAMOCHODOWEJ
- ▶ KURS W ZAKRESIE GOSPODARKI OLEJOWO-SMAROWNICZEJ

KURSY PRZYSPOSOBIENIA ZAWODOWEGO

- dla osób nie posiadających zawodu w zakresie:

- ▶ HODOWLA DROBIU
- ▶ GOSPODARSTWO DOMOWE
- ▶ KRÓJ I SZYCIE
- ▶ HAFCIARSTWO MASZYNOWE
- ▶ DZIEWIARSTWO MASZYNOWE
- ▶ MANICURE I PEDICURE
- ▶ WYRÓB KWIATÓW SZTUCZNYCH
- ▶ KREŚLENIA TECHNICZNO-BUDOWLANE
- ▶ KOSMETYKA
- ▶ NAPRAWA APARATÓW RADIOWYCH I TELEWIZYJNYCH,
- ▶ OBSŁUGA WÓZKÓW AKUMULATOROWYCH SPALINOWYCH
- ▶ PALACZ KOTŁOWY C.O.

PILNIE poszukuje samodzielnego pokoju w dzielnicy Dąbrowa. Oferty „13432” Prasa, Piotrkowska 96

MALŻENSTWO poszukuje samodzielnego pokoju lub mieszkania na okres 2 lat. Oferty „13410” Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnia, 59 m (wysoki parter), blok Kozłyny - zamienie na 2 razy pokój, kuchnię. Oferty „13403” Prasa, Piotrkowska 96

Nauka Praca

STUDENCI uczą matematyki. Fizyki, chemii, Rolnictwa. Piotrkowska 200-23. 13378 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia. Mgr. Bus. Tel. 419-17, pokój 818, po 16 12545 g

MATEMATYKA, fizyka. - 833-53, mgr. Wende 10753 g

MATEMATYKA - mgr. Piuskowski. 257-57 12235 g

POTRZEBNY rencista do pomocy przy hodowli porzek. Warnenska 3. Tel. 208-72 13407 g

POMOC dochodząca do półrocznego dziecka potrzebna od 1 września. Łąkowa 19, m. 21, po 17 13016 g

OPIEKUNKI do niemowlęcia poszukujemy na niepełny etat. Warunki bardzo dobre, chętnie emerytowana pielęgnarka lub nauczycielka. Tel. 505-11 13414 g

Różne

ZESPÓŁ Przychodni Specjalistycznych m. Łodzi - Przychodnia Skórno-Wenokłodzka, ul. Żakata 44, I d. rejestracja, przyjmujemy całą dobę (nawet niedzieli), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie

CZERWONIEC lekarz ginekolog Tuwima 20 tel. 355-30 codziennie 14-18 12708

CYBERLING - specjalista ginekolog, PKWN 4. tel. 240-17 12921 g

KARNISZE do firan. szyny sufitowe, nikielowane, plastikowe, żyrandole, wózki, wyposażenia wnętrz - proponuje Kowalski. Pl. Kościelny 1/3 (rog Złotkiel). Tel. 312-23 12882

NAPRAWA lodówek szrankowych, Klesza. Muszłowa 11. Złozzenia - „Elektrometal” 256-77 12891 g

PAN starszy, który zawsze pomagał nosić wózek, proszony o złozenie osobiste. Więckowskiego 44, m. 6, godz. 9-18 13096 g

OBOWIE! Przerabianie obcasów, nosków, spódów - nowoczesne fasony. Mikulwieza 21. Wróblewski. Informacja 643-86 13223 g

8 SIERPNIA zabijono w klatce „Polonia” godz. 19.30 złoty pierścienek (szarecynowy). Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Łódź, Jaracza 82, m. 28 13406 g

TAK TOCZY SIĘ ŚWIAT...

„Biała bogini”



Przed dwoma laty świat obiegła wiadomość o tym, że w indonezyjskiej dżungli Amerykanka Wyn Sargent poślubiła naczelnika plemienia Dani-Obaharokema. Panna młoda wystąpiła w stroju tropikalnym, pan młody miał na sobie wyłącznie skórzany wiorek na szyi. W czasie jednego z pobytów w Stanach, pani naczelnikowa plemienia łowców głów oświadczyła: „Sa oni bardzo miłi przy bliższym poznaniu. Potrzebują naszej pomocy ponieważ są strasznie chudzi”. Jak podaje prasa zachodnia, Wyn Sargent poślubiła łowcę głów, miała nadzieję, iż za jego sprawą podporządkuje sobie inne plemiona, stwarzając ogromne latyfundia. Przeliczyła się jednak, bowiem po krótkiej sielance w dżungli, wskutek intryg pozostałych żon naczelnika, została wypędzona przez męża. „Biała bogini”, bo tak nazwali ją najpierw poddani, powróciła do Stanów Zjednoczonych.

JAPONSZCZYŻNA

Mówi się w Japonii: „Człowiek ostrze miecza sprawnie trzyma głowę skazańcowi, kiedy kat uderza z uśmiechem”.

„ZABYTKI”

Anons zamieszczony w „Stuttgarter Zeitung”: „Sprzedam w dobrym stanie komplet mebli — rzeźbiony stół i dwa krzesła z gabinetu siedzącego najwyższego Rzeszy. Siadali na nich Hitler, Goering i Goebbels. Telefon — 07 11/54 82 11”.

GDZIE DIABEL

NIE MOŻE

Samotny żeglarz, Eric Taberly, pływający dookoła świata na jachcie „Pen Duick VI”, który dotąd nie poddawał się sztormom ani morskim ciszom — przepływając koło Bermudów uległ kobiecie i zgodził się zabrać ją na pokład. Jest to Nathalie Dellanoy, dziennikarka z magazynu „Vogue”. Nathalie nie przyniosła szczęścia samotnemu żeglarzowi: wpał w strefę działania dwóch potężnych huraganów — „Temeste” i „Ondine”.

PATRIOTYZM I FRANKI

Brigitte Bardot nakręciła film, sławiący uroki francuskiej tury-

styki. — To mój pierwszy film han-dlowy — oświadczyła. — Nie podobałabym się tego dla nikogo na świecie, poza prezydentem i Francją... Właściciel twierdzi, że to „poświęcenie” przyniosło „BB” 250 tys. franków.

„PLAYBOY”

DLA NIEWIDOMYCH

Amerykańskie „pismo dla panów”



Ucieczka przed słońcem

— sławny „Playboy” — od pewnego czasu wydawane jest „dzięki nowoczesnej technice alfabetem Braille’a i dostępne jest we wszystkich czytelnich i bibliotekach USA dla ociemniałych. Jak się przedstawia strona ilustracyjna pisma, będąca wielkim jego atutem — kroniki mleczą.

SZCZĘŚCIE KOBIETY

40-LETNIEJ

Sophia Loren kończy 40 lat. Jest żoną producenta filmowego, Carla Ponti i matką dwóch synów — 5-letniego Carla i półtorarocznego Eduardo, dzieci tak bardzo upragnionych Przez wiele lat wydawało się, że ta pełna miłości „mama” nie będzie mogła zaznać radości macierzyństwa.

Zapytana, co zamierza zrobić po ukończeniu lat 40, aktorka odpowiedziała: — Czy ktoś myśli, że będę udawała dwudziestolatkę? Nigdy nie ukrywałam, ile mam lat. Zaczęłam pracować, mając 14 lat, ale nigdy nie twierdziłam, że miałam więcej 11. Uważam każdy wiek za piękny na swój sposób. Co robię dla zachowania urody? Nic szczególnego. Gimnastyka? Owszem, od czasu do czasu, ale na ogół wolę się wysypiać. Czy przestrzegam specjalnej diety? Wprost przeciwnie? Carlo i ja zbyt lubimy pizzę i spaghetti...

NIE SPACERUJ NAGO

PO PLAŻY

„Paris-Match” pisze o plażujących — czy usiłujących plażować nago. Opalanie się „bez niczego” kosztuje tysiąc franków. Zdaniem autora artykułu Dutourda — jest to zupełnie naturalne, bowiem w obecnych czasach za wszystko trzeba płacić: za posiadanie samocho-



Jim Taylor z Workington jest najgrubszym człowiekiem na Wyspach Brytyjskich. Waży 190 kilogramów.

du, za parkowanie, za wszelkie usługi i przyjemności. Za przyjemność publicznego demonstrowania swych wdzięków i najniżej-szych części ciała — też trzeba płacić.

Dawniej nudym był traktowany przez swych wyznawców poważnie. Na ogół jego apostołami byli ludzie w średnim wieku, brzydzący, z defektami fizycznymi. Głosili tezę, że ciało ludzkie nie ma w sobie niczego wstydliwego, a nagosc jest niewinna i nie powinna zwracać uwagi.

A jednak — czy będzie to „nagosc z ideologia” nudystów, czy też nagosc współczesna — rzekomo w imię zdrowia i higieny — zdaniem Dutourda — stanowi ona zaprzeczenie zarówno nowoczesności jak i logiki. Człowiek od czasów, gdy uzyskał miano „homo sapiens”, okrywał ciało. Ubranie stało się dla ludzi tym, czym pióra dla ptaka; ozdoba. Nadzy ludzie są niby oskubane ptaki. Szczególnie kobiecie strój przydaje uroku i tajemniczości, bez których nie może istnieć miłość. W 1900 roku, w epoce wielkich miłości, normalnie kochanek potrzebował średnio pół godziny na rozebranie swej lubej, co w niczym nie przeszkadzało mu jej kochać...

POWODZENIE FIATA

Zastój na brytyjskim rynku samochodowym trwa. W kwietniu np. liczba nowo zarejestrowanych samochodów spadła o około 30 proc. w porównaniu z tym samym miesiącem ub. roku. Z firm zagranicznych jedynie Fiat utrzymał swą pozycję na rynku. W kwietniu br. sprzedano w Wielkiej Brytanii 3.498 Fiatów (w kwietniu ub. roku — 3.378).

Dziś Radio IV

CZWARTEK, 15 SIERPNI

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.08 Przechoryn zawsze ubezpieczony. 10.13 „Maria” i inne piosenki. 10.30 Lato z radiem. 11.30 Nie tylko dla kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Chwila muzyki. 12.25 Koszalin na muzycznej antenie. 12.40 Dom i my. 13.00 Tańce i śpiewki. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Śpiewają solenizanci. 14.00 Człowiek i środowisko. 14.05 Spotkanie z folklorem. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Wakacje z muzyką. 15.00 Wiad. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Wakacje z muzyką. 15.30 Estrada przyjaźni. 15.00 Wiad. 16.10 W kregu piosenki. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Graja nowopolskie zespoły. 17.00 Radiokurier. 17.20 Rytmoplast. 17.40 Klasyki na beato. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Non stop przebojów. 19.00 i wydanie dziennika. 19.15 Gwiazdy światowych estrad. 19.45 Rytm. rynek. reklama. 20.00 Polska poezja. 20.20 Z Teatrem i Armią na szlaku zwycięstwa. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Koncert. 21.35 Plakat reklamowy. 21.50 D. Clark gra stare rocki. and role. 22.00 II wydanie dziennika. 22.15 Kra kwintet jazzowy. 22.30 Studio nowości. 23.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Sprawy codzienne. 8.55 Muzyka spod strzechy. 9.00 C. Franck — Kwintet fortepianowy (smol). 9.40 Tu radio — Moskwa. 10.00 Kronika kulturalna. 10.15 Motety M. Praetoriusa. 10.40 Nie ma marginesu. 11.00 R. Schumann — IV Symfonia. 11.30 Uwertury z oper Mozarta. 11.30 Wiad. 11.35 Poradnia rodzinna. 11.40 Choroby weneryczne nadal groźne. 11.50 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 (L) Komunikaty. 12.10 (L) „Licy się każdy głos”. — rep. 12.25 (L) Zespół pieśni i tańca z Dobronia. 12.35 (L) Leninradzki dikeiland. 13.00 Jak być rodzina! 13.20 G. Rossini: Uwertura do op. „Sroka złodziejka”. 13.30 Wiad. 13.35 „Literatura na świecie”. 13.55 Mini-przedział folklorystyczny. 14.00 Wlecie, lepiej, taniej. 14.15 Czas i ludzie. 14.35 M. Tippett — „Ritual dances”. 15.00 Radiotele. 15.40 Co się wam w tej audycji najbardziej podobia. 16.00 Antena nowotwór. 16.15 Z nagrań solistów. 16.45 (L) Akt. 16.45. 17.00 (L) 10 min. z zesp. A. V. 17.10 (L) Od Kolumny do Łagiewnik — rep. 17.30 (L) Transkrypcje i parafrazy. 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Nauka praktyczna. 19.00 P. Warzecha — Rebellioni. 19.15 35 leciecia tez. ang. 19.30 Jazz. 19.30—23.00 (L) Muzyczny wleczór stereofoniczny. 19.47 J. Offenbach „Opowieści Hoffmanna”. — opera. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wiad. sport. 21.55 D. c.

opery. 22.53 Jazz. 23.00 Co pisać muzyce. 23.50 Jazz. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Południowe wydanie magazynu „Z kraju i ze świata”. 12.30 Chwila muzyki. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na lubelskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Dyskoteka pod gruszą. 15.30 Ostatni szlif — rep. 15.45 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.05 Rejon Świątokrzyżskiej — Walęda Leszka Prokoka. 16.15 Śpiewa Elpida. 16.35 „Popołudnie w Paryżu” — gra zespół J. Lewisa. 16.45 Nasz rok 74. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Człowiek podziemi” — odc. opow. 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 Słowo i dźwięk. 18.10 Piosenki z różnych obrotów. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Rensans muzyki chóralnej. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Rensans muzyki chóralnej. 19.20 „Walka o Pałac Elizejski”. 19.35 Muzyka na poczta UKF. 20.00 17 sierpnia Rumunowy środkiem — aud. 20.30 Kroniki włoskie. 21.00 Interadio. 21.30 Lato w Filharmonii. 21.50 Opera tygodnia — G. Verdi „Lombardczycy”. 22.00 Fakty dnia. 22.30 Gwiazda siedmiu wieczorów — Dopoznan. and role. 22.00 II wydanie dziennika. 22.15 Kra kwintet jazzowy. 22.30 Studio nowości. 23.00 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Poranek TV. Najmłodszych (W). 10.05 „Doktor Haisz” — film fab. prod. Węg. (W). 10.30 Dziennik (kolor). 10.40 „W dniu imienin” — (W). 11.05 „Dla młodych wdów”. Teleferie — Lato na wodzie (z Gdańska). — Tygodnik Dobrych Wiadomości — Gra sportowa — „Tajemnica Luwru” — film z serialu „Skarb 13 domów” (W). 11.15 Film krótkometrażowy „Antarktyda latem” — film prod. radz. (z Łodzi). 11.35 Poligon (W). 11.05 Test (W). 11.20 Dobranoc (kolor). 11.30 Dziennik (kolor). 11.40 „Czworobok” — program publ. (kolor). (W). 11.50 Z cyklu: „Zaspiewajmy to jeszcze raz” — film prod. TVP „Znajomości” (W). 12.30 Dziennik (kolor). 12.05 Wideo-mistrz sportowe. 23.30 Magazyn ITD (W).

PROGRAM II

17.40 „Vendetta” — polski film animowany (kolor). 17.50 „Limanowa”, czyli jak zwabił turcję — program publ. 18.00 Dziecko w świecie dorocznego. 18.50 Kwartet smyczkowy Witolda Lutosławskiego. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kolor). 19.20 Kalendarz sportowy. 20.35 Egzamin dojrzałości — rep. filmowy. 20.50 Znane i nieznanne — program rozr. 21.25 24 godziny (kolor). 21.35 Koncert na różnych instrumentach. 22.05 Czym żyje świat — program publ.

Fala czeków bez pokrycia zalewa Francję

Zaledwie dwa lata temu weszła we Francję w życie ustawa mająca na celu przeciwdziałanie zalewowej czekami bez pokrycia, a już obecnie dyskutowany jest projekt nowej ustawy w tej sprawie, która zaczęłaby działać od stycznia 1978 r.

Ponowne podjęcie tego problemu uznano za konieczne, ponieważ ustawa z 1972 r. nie przyniosła oczekiwanych rozwiązań, a problem — aczkolwiek pozornie marginalny — stwarza niemałe trudności administracyjne i gospodarcze. W latach 1965—1970 liczba ujawnionych wypadków wystawiania czeków bez pokrycia podwoiła się. W ciągu ostatnich 3 lat nastąpiło kolejne jej podwojenie, a w 1973 r. zanotowano przeszło 1,5 mln spraw z tego tytułu wymagających ingerencji wymiaru sprawiedliwości. Najczęściej chodzi o niewielkie sumy, ale koszty postępowania w celu ścigania należności znacznie przekraczają ich wartość. Dlatego też liczni kupcy odmawiają przyjmowania należności w postaci czeku, co wywołuje przykre incydenty.

Jeszcze większe kłopoty ma wymiar sprawiedliwości. Sądy nie mogą podjąć zalewowej skargi, chociaż zajmuje się nimi kilkuset funkcjonariuszy. W przepelnionych wizejami francuskimi, które po niedawnej fali gwałtownych zamieszek znajdują się w przedmiaru radykalnej reformy systemu penitencjarnego, spora część „pensionariuszy” stanowią ludzie, którzy trafili tam właśnie za wystawianie czeków bez pokrycia.

Projekt nowej ustawy zmierza do obciążenia banków — pod kontrolą Banku Francji — obowiązkiem zapobiegania możliwości wystawienia czeku bez pokrycia. W tym celu każdy bank zanim otworzy klientowi konto i wyda mu książeczkę czekową będzie musiał

sprawdzić, czy nie figuruje on w centralnym rejestrze niewypłacalnych dłużników.

Samowary...

Trudno znaleźć sprzęt gospodarstwa domowego, który byłby produkowany w tyłu formach, co samowar. W cieniu 200 lat samowary ulegały licznym przemianom. Na wystawie samowarów w Kłrowie, gdzie znajduje się drugi obok Tuły ośrodek wyrobu tych przedmiotów, demonstrowany jest np. samowar, wykonany przed 80 laty, w postaci beczki na... kółkach, aby można go było przesuwać do stołu — od biesiadnika do biesiadnika.



S. + P.
KAZIMIERZ PALCZYŃSKI
emerytowany pracownik PKP zmarł nagle dnia 13 VIII 1974 r. Pogrzeb odbędzie się dnia 16.VIII. br. o godz. 15 z kaplicy cmentarzowej pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy przy ul. Śnieżkińskiej, o czym zawiadamiają pogrzebem w bólu
ŻONA, DZIECI I WNUCZKI
Prosimy o nieskładanie kondolencji.

W dniu 13 sierpnia 1974 roku zmarł nagle, przeżywszy lat 75, nasz ukochany Ojciec, Teś i Dziadek.

S. + P.
ANDRZEJ WŁADZIŃSKI
były długoletni wiceprzewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Łodzi, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Brązowym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju oraz Medalem 10-lecia PZL. Uczestności żałobne odbędzie się w dniu 16. VIII. br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza cym.-kat. na Zarzewie, po których nastąpi wyprowadzenie drogią nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pogrzebem w głębokim smutku
CORKA, SYN, SYNOWA, ZIEĆ, WNUCI I POZOSTAŁA RODZINA

R. JAWOROWSKI i J. SALECKI



Pułkownik Olchowicz siedział za biurkiem nieporuszony. Gdyby nie pulsujące żyły na skroniach i oddech przypominający rzębie. Ewa patrzyła na Macieja z nie ukrywaniem żalem. Ta rozmowa, zgodna z wcześniejszymi przewidywaniami nie będzie przyjemna i łatwa. A to dopiero początek... — ...W Szczecinie — zaczęła wsluchiwać się w słowa padające z ust kapitana — zostaliśmy poinformowani o śmierci Sekowskiej... — To już wiem — powiedział zimno pułkownik. — Zdażyłem zapoznać się z materiałami. — Wrócił po czterech dniach pobytu w Pradze, gdzie z Czechosłowackimi towarzyszami uzgadniał szczegóły współdziałania. Tam mieli autentyczne osiągnięcia! Rysopis człowieka, który kontaktował się z Podbiałem, zgadzał się z rysopisem człowieka, którego Czechosłowacy mieli już od pewnego czasu na oku. Czekali jednak cierpliwie, chcąc za jednym zamachem zdjąć całą siatkę. Oni już szli po gorących śladach i tylko szczyt wciąż był tajemnicą. Tymczasem tutaj, u Olchowicza... Pułkownik zmarszczył się z niezadowolaniem. Nie mówiąc o tym nigdy nikomu, ba, skrywając te myśli nawet przed sobą: był przecież dumny ze swoich pracowników. Nigdy nie wątpił ani w ich oddanie, ani w inteligencję, ani w umiejętności. Mieli za sobą udane akcje. Wiele udanych akcji... — Z tego co dotychczas zdażyście opowiedzieć, wynika jedno: efekty są mierne, obywatelu oficerowie...! Obywatelu, pomyślała Ewa. Rogatka musiał być potężnie zły, wyjątkowo niezadowolony, jeśli zamiast zwykłego „ty”, zwracał się do nich tak oficjalnie. Pułkownik sięgnął po dupięgo i zaczął stukać nim w blat biurka. Wybijając rytm mówił dobitnie: — Efekty dotychczasowych działań muszą napawać obawą o ostateczne rezultaty. Czym dysponujecie? Dwieście niezją-

cymi kobietami, z których jedną zabito na waszych prawie oczach. Mówię zabito, bo nie wierzę w wersję samobójstwa. A wy uzyskaliście jedynie mglisty rysopis jakiegoś nieznanego. Należy interesować się wszystkim. Wszystkim a później tym co najważniejsze... A wy co? Macie do dyspozycji mnóstwo zeznań, kilkanaście osób mówiło wam wiele o ostatnich dniach Downarowej, o jej życiu prywatnym. Jak to zostało wykorzystane? Wolski... Przesłuchiwał go Lubacz. Można wiele wybaczyć młodemu, jeszcze mało doświadczonemu pracownikowi — palec Rogatki skierował się oskarżycielsko w stronę Redlaka — ale przecież to wy, obywatelu kapitanie, kierujecie zespołem. Należało natychmiast sprawdzić zeznania, jeśli były wątpliwe, przesłuchać człowieka osobiście... Lubacz, zgodnia z waszym zreszła poleceniem, miał zająć się identyfikacją człowieka, który towarzyszył Lizie w parku. No i co? Jakże są efekty jego pracy? Jak mu pomagacie? Jakże są aktualne koncepcje w tym zakresie? — Podporucznik Lubacz był ze mną w Szczecinie — usiłował Redlak bronić logiki działań. — Tam zaczął... — To jasne, że zaczął... Ale jak daleko posunął się naprzód? — Wydaje mi się, towarzyszu pułkowniku, że to fałszywy trop. Liza była dziewczynką utrzymująca liczne kontakty z mężczyznami. Myślałem o człowieku ze zdjęć, gdy jednak Szczecin stwierdził, że to prostytutka, uznałem... No, że szkoda czasu na poznawanie przegdanego klienta. Najważniejszy chyba jest morderca Sekowskiej... — To waszym zdaniem jest rzeczą normalną, że prostytutki fotografują się z przysięgłymi — Olchowicz wyakcentował to słowo — znajomymi w parku i idą z nimi do cyrku? — No nie, ale... — Zadnych ale... — głos Olchowicza był stanowczy. — Po prostu zrobiliśmy fałszywy krok. Błędy się zdarzają, i trzeba je szybko naprawić. A swoją drogą, należało dzwonić do mnie do Pragi. Zaraz, natychmiast, a nie doprowadzać do impasu. Sapał i sięgnął po syfon z wodą. W jego potężnej dłoni wyglądał jak zabawka. — Pechowy dzień — skonstatował, gdy zamiast strugi cieczy do podstawionej szklanki wpadło z sykłem parę kropli. — No nie, zastanowimy się co robimy... — Pomyślał chwilę. Później wydał polecenia spokojnym głosem akcentując tylko mocniej ważniejsze szczegóły. — Porucznik Michałowska będzie odpowiedzialna za inwigilację Wolskiego, Puchacki, jak to zostało uprzednio ustalone, dalej zajmuje się aspektami kryminalnymi afery. Lubacz zostaje w Szczecinie. Należy zwołać zatrzymanego Chylińskiego i roztoczyć nad nim bardzo dokładną opiekę... Ty — Olchowicz zwrócił się do Redlaka — zajmiesz się nieznajomym. Należy jak najszybciej zidentyfikować mężczyznę, który jest na zdjęciach obok Lizy. Wszystkie środki macie do dyspozycji... Potarł dłońa łysinę — Czekam na wasze meldunki. Codziennie. — Nagle uśmiechnął się wół do siebie, wół do nich. Stracił całą dotychczasową oficjalność, zupełnie jakby nie był ich przełożonym, pracownikiem centrali, człowiekiem z wielkim bagażem lat, doświadczeń i odpowiedzialności. Ten uśmiech przeobraził Olchowicza. Nie tracił nic z aurytety, a jednocześnie stawał się kimś bliskim, więcej niż przyjacielem.